

Czasopismo Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej

Wyższa Szkoła Administracji • Policealna Szkoła Fizjoterapii • Liceum Ogólnokształcące
Gimnazjum • Szkoła Podstawowa nr 2 • Szkoła Podstawowa nr 10

Nr 3-4(5-6) • LATO-JESIEŃ 2004 • ISSN 1731-2132

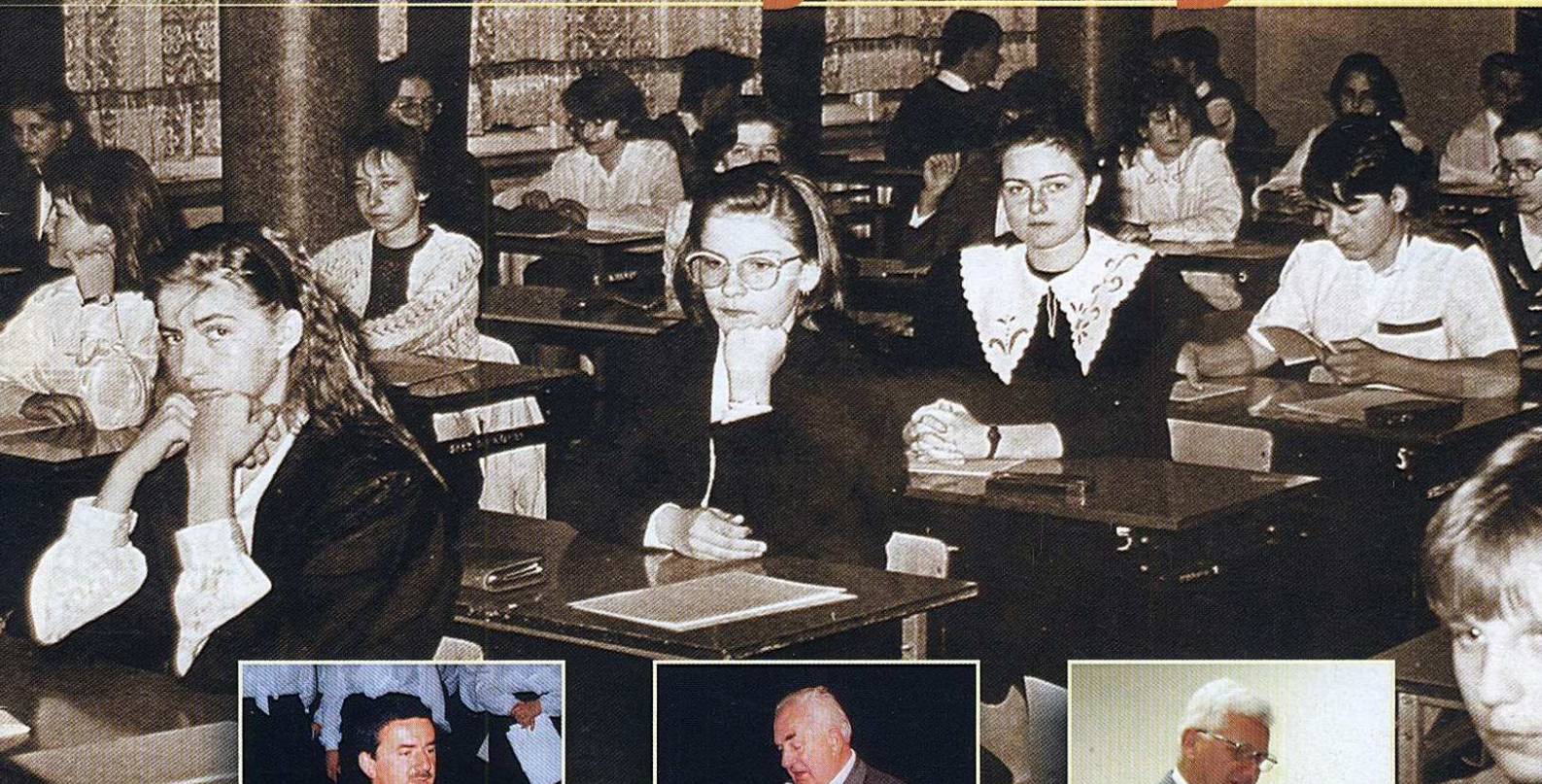
Rej

W numerze:

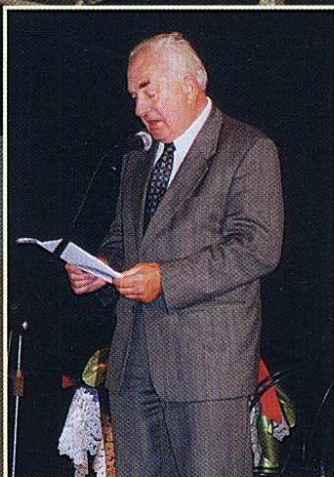
**Jubileusz
piętnastolecia
Towarzystwa
Szkolnego**



Tak Rej zaczynał



Witold Kubik
Prezes w latach 1989-1994



Henryk Sikora
Prezes w latach 1994-2003



Józef Król
Prezes od roku 2003



Wyższa Szkoła Administracji
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 815 11 07, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: wsa@wsa.bielsko.pl
<http://www.wsa.bielsko.pl>
Uczelnia prowadzi studia licencjackie
dzienne i zaoczne na kierunkach:
• administracja
• stosunki międzynarodowe

Policealna Szkoła Fizjoterapii Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>
Szkoła nie pobiera czesnego.



Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>



Gimnazjum Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0-33) 812 42 56, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>



Szkoła Podstawowa nr 2 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, pl. M. Lutra 7
tel.: (0-33) 812 44 96, fax: (0-33) 815 11 09
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>

Szkoła Podstawowa nr 10 Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała, ul. Komorowicka 13
tel.: (0-33) 812 27 67
e-mail: szkoly@rejbb.pl
<http://www.rejbb.pl>

Rozpoczęcie nowego roku szkolnego 2004/2005 w Dziesiątce...



Otwarcia dokonali przewodniczący J. Krol



Nominacje dyrektorska odebrała U. Mikuszewski



Występy klas pierwszych i zerówki



...gimnazjum i liceum



SPIS TREŚCI

Towarzystwo Szkolne

Jubileusz 15-lecia Towarzystwa	3
Dzieło rozpoczęte w imieniu Bożym	5
Wdzięczni Wszechmocnemu	6
Światu dajemy kształt	8
Byliśmy, jesteście, będziemy	9
Dwa kroki przed orkiestrą	13
Jak ewangelicy budowali szkoły	15

Szkoły Podstawowe

Przygoda pracowita	16
Bliska, bardziej swoja	18

Liceum i Gimnazjum

Wszystko ma swój czas	17
Pomyślne wiatry	17
Liceum pierwsza klasa	20
Chciałam pracować z ludźmi	21
Mamy szczęście do wykładowców	22
Pożegnania, powitania	23

Policealna Szkoła Fizjoterapii

Wnosić pogodę w życie pacjenta	24
--------------------------------	----

Wyższa Szkoła Administracji

Przeciw terroryzmowi	26
----------------------	----

Rej

Rok II nr 3-4(5-6), listopad 2004
ISSN 1731-2132

Pismo w tym roku będzie wydawane nieregularnie

Wydawca: Towarzystwo Szkolne im. M. Reja
w Bielsku-Białej
43-300 Bielsko-Biała,
ul. A. Frycza Modrzewskiego 12
tel.: (0...33) 812 42 56
Redakcja: Magdalena Legendź
Koncepcja graficzna: Krzysztof Legendź
Redakcja techniczna i skład: Krzysztof Legendź
Zdjęcia: Józef Czader, Krzysztof Legendź,
Magdalena Legendź, Barbara Marijczyn
Druk: Drukarnia „Augustana” Bielsko-Biała
nakład: 1500 egz.

Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych.
Zastrzega sobie prawo do skrótów i adiustacji oraz
zmiany ich tytułów.

Przy ulicy Modrzewskiego

Nastał oczekiwany dzień, który odąd będzie corocznym świętem Towarzystwa i jego szkół. Jubileusz piętnastolecia to niby niewiele, ale całkiem sporo, jeśli mierzyć te lata rozmaitymi osiągnięciami. Oddajemy w ręce Czytelników numer podwójny, poświęcony przede wszystkim temu wydarzeniu. Proponujemy też trochę wspomnień z dawnych czasów i bliższych bieżącej chwili wydarzeń, których nie odnotowaliśmy w poprzednim numerze.

Ponieważ rozpoczął się kolejny rok szkolny, prezentujemy też, co nowego zdarzyło się ostatnio i zapowiadamy, co jeszcze się wydarzy.

Jubileusz 15-lecia Towarzystwa Szkolnego

Wielki dzień, do którego przygotowania trwały od dawna, wreszcie nastąpił. W dniu 25 września br. Towarzystwo Szkolne im. M. Reja w Bielsku-Białej obchodziło piętnastolecie istnienia. Piętnasty rok pracy rozpoczęło też powołanie przez nie wówczas do życia liceum ogólnokształcące.

Wspólne obchody zaczęły się w ewangelickim kościele Zbawiciela. W nabożeństwie ekumenicznym uczestniczyli zarówno zarząd i członkowie Towarzystwa, jak też dyrekcja, pedagodzy, uczniowie, rodzice oraz absolwenci szkoły. Powodził je zespół młodzieżowy pod kierunkiem ks. Krzysztofa Ciencialy, ewangelickiego katechety, który udzielił też końcowego błogosławieństwa. Rozmyślanie na temat właściwego wykorzystania Bożych talentów wygłosił ks. Kazimierz Sowa, przez dwa lata pełniący w liceum obowiązki rzymskokatolickiego katechety, dziś dyrektor Radia Plus w Warszawie. Przypomniał w nim takie postaci, jak Matka Ewa – ewangelicka diakonisa pochodząca z rodu magnatów węglowych, która całe życie i osobisty majątek poświęciła pracy charytatywnej, a także Matka Teresa z Kalkuty. Zwrócił uwagę, że najważniejsze jest nie to, co czynimy, ale jak i dlaczego to robimy; nie to, czy posiadliśmy wiedzę, ale czy wykorzystujemy ją, aby czynić dobro. Uczniowie, absolwenci i nauczyciele różnych wyznań czytali intencje modlitewne.

Po nabożeństwie, w sali parafialnej odbyło się w jubileuszowe spotkanie członków Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja, w którym uczestniczyli m.in.: bp Paweł Anweiler, a także Alfred Brudny, przedstawiciel sejmiku samorządowego województwa śląskiego i Rudolf Galocz, dyrektor oddziału zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego. O początkach stowarzyszenia mówił inicjator jego powstania Witold Kubik oraz bp Jan Szarek. Wspominano też pozostałych założycieli: ks. Manfreda Uglorza, który na plebanii parafii ewangelickiej w Starym Bielsku udzielił gościny powstającemu stowarzyszeniu, Henryka Sikorę, przewodniczącego zarządu dwóch kadencji, Janinę Pawłasową, pierwszą wicedyrektorkę liceum, Jana Lorka i Piotra Herzyka. Rozmawiano również o przyszłości, którą naświetlił przewodniczący zarządu Józef Król. „Tyle mamy szkół i tyle pracy – mówił przewodniczący – chcemy, aby były one wizytówką dla naszego Towarzystwa i dla naszego środowiska”.



Jubileusz 15-lecia – cd.

W tym czasie licznie przybyli absolwenci spotkali się w salach lekcyjnych ze swoimi wychowawcami. Zanim – ponownie w swoim gronie – zaczęli wieczorem bawić się na balu, wraz z członkami Towarzystwa, pracownikami i uczniami oraz zaproszonymi gośćmi uczestniczyli w koncercie jubileuszowym liceum.

Uroczystość rozpoczął Mikołaj Rej z Nagłowic – a właściwie przebrany w renesansowy strój nauczyciel historii Piotr Toma – odczytaniem stylizowanego aktu założycielskiego. Dwuczęściowy koncert prowadzili absolwenci: Agnieszka Liszka i Krzysztof Torbus.

Były tańce i śpiewy, muzyka renesansowa – z czasów Reja, w wykonaniu zespołu *Il sospiro* i muzyka jazzowa, którą grał Big Band szkoły muzycznej pod dyрекcją Tadeusza Janiaka.

Wśród gości byli m.in.: posłanki do parlamentu europejskiego – Grażyna Staniszevska i Małgorzata Handzlik, bp Jan Szarek – prezes Diakonii Kościoła Ewangelicko – Augsburgskiego w Polsce, bp Paweł Anweiler – zwierzchnik Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko – Augsburgskiego, ks. prałat Zbigniew Powada – proboszcz Parafii Rzymskokatolickiej św. Mikołaja w Bielsku-Białej,



Po nabożeństwie ekumenicznym, od lewej: P. Puczek, W. Kubik, M. Czupek

w Bielsku-Białej, Janusz Kaps – naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miejskiego, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji oświatowych oraz dyrektorzy ewangelickich szkół z Cieszyna, Gliwic i Krakowa, a także liceów partnerskich z Niemiec i Holandii.

W trakcie koncertu przemówienia wygłosili: przewodniczący zarządu Towarzystwa Szkolnego Józef Król, bp Jan Szarek i liczni goście. W imieniu rodziców podziękowania i życzenia przekazał Grzegorz Czakon. Przewodniczący Józef Król w swoim wystąpieniu przypomniał genezę powstania i historię działań Towarzystwa, zmierzającą do zakładania i prowadzenia kolejnych szkół: liceum, które opuścił już 12. rocznik absolwentów, gimnazjum, dwóch szkół podstawowych, Policealnej Szkoły Fizjoterapii oraz Wyższej Szkoły Administracji. Dziękował też Bogu Wszechmogącemu za błogosławieństwo oraz wyraził podziękowania dla Parafii Ewangelicko – Augsburgskiej w Bielsku, jej proboszczowi – biskupowi Pawłowi Anweilerowi i radzie parafialnej za dobrą współpracę.

Dyrektor Renata Rosowska przedstawiła osiągnięcia szkoły i uczniów, co zostało także udokumentowane w pamiątkowym wydawnictwie. Podziękowała też kilkunastu nauczycielom, którzy współtworzyli szkołę od początku i pracują w niej do dziś. Było wiele gratulacji,

nagród oraz państwowe odznaczenia. Dyrektor generalny Urzędu Wojewódzkiego udekorował dyrektora Renatę Rosowską Złotym Krzyżem Zasługi, a jej dotychczasową zastępczynię Teresę Bożek Srebrnym Krzyżem Zasługi. W imieniu swoim i wojewody Lechosława Jarzębskiego pogratulował osiągnięć odznaczonym i szkole jubilatce.

Magdalena Legendź



Ewangelię czytał Marek Wójtowicz, gratulacje składała senator Grażyna Staniszevska



Konrad Imielski – dyrektor generalny Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, Mirosław Semla – naczelnik Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego, Józef Szczepańczyk – dyrektor Delegatury Kuratorium Oświaty



BYLI Z NAMI OD POCZĄTKU...

nauczyciele:	Renata Smycz
Józef Czader	Anna Stwora
Marcin Gut	Jacek Talik
Danuta Jurczyk	Piotr Toma
Alicja Klus	Małgorzata Tracz
Irena Parvi	Andrzej Widz
Janina Rogolińska-Pieronek	Marek Wójtowicz
Renata Rosowska	gospodarz budynku
Bożena Rezik	Piotr Konieczny

Dzieło rozpoczęte w imieniu Bożym

- słowo z okazji piętnastolecia

Zgromadziliśmy się dzisiaj, aby spojrzeć wstecz, na to, co jest za nami, na nasz dorobek i dotychczasowy trud, na osiągnięcia, które z łaski Bożej stały się udziałem nas wszystkich. A czynimy tak, aby podziękować Bogu, gdyż tylko On jest dawcą wszelkich dobrych darów. Mamy świadomość, że bez Jego pomocy i błogosławieństwa, praca podjęta przed 15. laty nie wydałaby tak obfitego owocu.

Dzieło Towarzystwa, rozpoczęte w imieniu Bożym, było aktem wiary i zaufania. Powstanie Liceum Ogólnokształcącego dało dowód ogromnego zaangażowania w sprawy edukacji młodzieży wszystkich, którym ta sprawa leżała na sercu.

Wpisaliście swoją działalność w nurt społecznych i edukacyjnych przemian całego społeczeństwa. Nawiązaliście do rdzennych tradycji Reformacji.

Reformacja XVI wieku uczyniła bowiem z edukacji jedno ze swoich kół napędowych. Bez niej rozwój tego ruchu religijnego nie rozszerzyłby się na tak wiele dziedzin, nie okazałby się tak głęboki i trwały. Ksiądz doktor Marcin Luter doskonale zdawał sobie sprawę ze znaczenia edukacji dla reformy chrześcijaństwa, Kościoła i państwa. Symbioza wiary i wiedzy stała się podwaliną społeczeństw obywatelskich, przyczyniła się do rozwoju praw człowieka.

Nie dziwi zatem, że pozytywny i kreatywny stosunek Reformacji do spraw nauczania przyczynił się do tworzenia mnóstwa szkół parafialnych i zakładania uniwersytetów.

Do tej tradycji nawiązała przed 15. laty grupa inteligencji ewangelickiej naszych bielskich parafii, powołując do życia pierwsze niepubliczne liceum w naszym mieście.

Jak sama nazwa naszego Towarzystwa wskazuje, założyciele chcieli w ten sposób nawiązać do złotego wieku kultury polskiej i jej wybitnego przedstawiciela z okresu Reformacji – Mikołaja Reja.

W tym roku mury naszego liceum opuścił już 12 rocznik naszych absolwentów. Obecnie Towarzystwo prowadzi już dwie szkoły podstawowe, gimnazjum, liceum i Wyższą Szkołę Administracji oraz Policealną Szkołę Fizjoterapii.

Jako jeden z tych współzałożycieli i członek zarządu serdecznie witam wszystkich członków naszego Towarzystwa i sympatyków, którzy byli z nami od samego początku i nadal nas wspierają, a także tych, którzy dołączyli do tego grona.

Przy tej sposobności należy przypomnieć pewien charakterystyczny szczegół z historii Parafii Ewangelicko – Augsburskiej w Bielsku, który obrazuje, jak bardzo naszym przodkom leżała na sercu nauka. Po ogłoszeniu patentu tolerancyjnego w 1782 r. przez cesarza austriackiego, który przyznawał ewangelikom częściową tolerancję, nowo powstała parafia ewangelicka najpierw położyła kamień węgielny pod szkołę, a dopiero kilka dni później pod swój dom modlitwy, jak go wtedy wolno było nazywać.

W statucie Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja czytamy, że celem Towarzystwa jest „wzbogacanie możliwości edukacyjnych dzieci i młodzieży poprzez wyzwalanie i wspieranie inicjatyw społecznych w sferze oświaty i wychowania”. Cel ten ma być realizowany m.in. przez wychowywanie i kształcenie w duchu tolerancji religijnej, etyki chrześcijańskiej i protestanckiego etosu.



Na jubileusz przybyło liczne grono absolwentów

W tym właśnie miejscu godzi się przypomnieć, na czym ten etos protestancki polega. Pragnę to uczynić słowami wybitnego socjologa, śp. profesora Jana Szczepańskiego, który wyrósł z tej naszej małej ojczyzny, ze Śląska Cieszyńskiego, w tradycji głęboko wierzącego luteranckiego domu.

Pisze on: „religia luteranów nie była sprawą tylko kościoła i nabożeństwa, liczyły się one jako potwierdzenie wspólnoty i ich społeczności z Bogiem, ale prawdziwa religia przejawiała się w codziennym życiu, a przede wszystkim w pracy. Wiarę wyznawało się codziennym postępowaniem (...). Luteranin był robotny, a to znaczyło, skromny, oszczędny, moralny i spolegliwy. A to decydowało o miejscu wśród sąsiadów i w gminie”. Myślę, że w tych słowach tkwi tajemnica tzw. etosu protestanckiego, na który się wielu powołuje.

Pragnę złożyć wszystkim członkom Towarzystwa Szkolnego, przede wszystkim dyrekcji oraz ciału pedagogicznemu serdeczne podziękowania za codzienny trud tworzenia pomyślnego jutra uczącej się tutaj młodzieży.

Dziękuję w imieniu zarządu Towarzystwa za drogę, jaką przeszliście w zaufaniu w pomoc naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Dziękuję Bogu za to, że to, co wydawało się na początku tak trudne, że wręcz niemożliwe do przeprowadzenia, dzisiaj procentuje wymiernymi rezultatami edukacyjnymi – służbą na rzecz młodego pokolenia Europejczyków.

Dlatego możemy powtórzyć za Psalmistą: „*Błogosławimy Panu w tym zgromadzeniu*” (Ps 26,12).

Każdy etap życiowy to nowe oczekiwania i nowa szansa. Od was, drodzy absolwenci, droga młodzieży, w dużej mierze zależy, jak ją wykorzystacie, jakie cele życiowe będziecie realizować. Doświadczenia pokoleń pokazały, że prawdziwy sukces można osiągnąć jedynie wtedy, gdy połączy się naukę i wiarę, teorię z praktyką, rywalizację z kolegami ze szlachetnością i miłością bratnią.

Co więcej, prawdziwe poznanie jest darem Boga, jego początkiem jest bojaźń Pańska. Kto pragnie nie tylko czegoś się nauczyć, ale także stać się człowiekiem wewnętrznie zintegrowanym, odpowiedzialnym, rozwijającym się w harmonii i symbiozie z całym Bożym stworzeniem, ten powinien szukać przede wszystkim Boga i sprawiedliwości Jego Królestwa, a wszystko inne będzie mu dodane.

Podczas podejmowania waszych decyzji życiowych pamiętajcie zawsze o Słowie Bożym, które powiada: „*Położyłem dziś przed tobą życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierz przeto życie, abys żył*” (5 Mz 39,19).

ks. bp dr Jan Szarek

Wdzięczni Wszechmocnemu

- jubileuszowe przemówienie przewodniczącego Towarzystwa Szkolnego

Wielce Szanowni Goście jubileuszu!

Szanowni Członkowie Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja!

Szanowne Grono Pedagogiczne prowadzonych szkół!

Szanowni Absolwenci i Szanowna Młodzież z Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja!

W imieniu założyciela i organu prowadzącego Liceum, które obchodzi wraz z nami swój skromny jubileusz, nie sposób w takiej chwili nie spojrzeć wstecz, aby przypomnieć wydarzenia sprzed 15. lat.

Rok 1989 był szczególnym rokiem w dziejach naszego kraju. Już wiosną 1989 r. zebrała się grupa kilkunastu osób w sali parafialnej Parafii Ewangelicko – Augsburgskiej w Starym Bielsku przy ul. Pod Grodziskiem 9, których zamiarem było utworzenie pierwszego liceum społecznego w Bielsku-Białej. W ten sposób ewangelicy nawiązać chcieli w nowej rzeczywistości do reformacyjnych tradycji zakładania szkół pomagających realizować jedną z głównych zasad reformacji, „*sola Scriptura*” (tylko Pismo) tj. nauki czytania Słowa Bożego i to w języku zrozumiałym. Wzorem i wybranym patronem przez Założycieli stał się w kraju wciąż niedoceniany, a jednak „ojciec” naszego języka – Mikołaj Rej z Nagłowic.

Spotkania zainspirowane przez pana Witolda Kubika przy pomocy udzielanej przez ówczesnego proboszcza tamtejszej parafii ks. prof. dr hab. Manfreda Uglorza przyniosły już w maju efekt w postaci projektu statutu stowarzyszenia, które mogłoby założyć i prowadzić szkołę. Projekt statutu został sporządzony zgodnie z uchwaloną dopiero co, 7 kwietnia 1989 r., ustawą „Prawo o stowarzyszeniach”. Na ostatnim spotkaniu 6 czerwca 1989 r. założyciele w liczbie 15. wybrali 6-osobowy Komitet Założycielski stowarzyszenia, które przyjęło nazwę Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja. Jego skład był następujący:

1. **ks. prof. dr hab. Manfred Uglorz**
2. **mgr inż. Henryk Sikora**
3. **mgr Jan Lorek**
4. **mgr Witold Kubik**
5. **Piotr Herzyk**
6. **mgr Janina Pawlas**

Założyciele uchwalili ostateczny tekst statutu i zobowiązali Komitet Założycielski do złożenia dokumentów w sądzie celem rejestracji stowarzyszenia. Po złożeniu w dniu 23 czerwca 1989 r. w Sądzie Wojewódzkim w Bielsku-Białej wniosku o rejestrację, sąd ten dnia 13 września wydał postanowienie o zarejestrowaniu stowarzyszenia pod nazwą Towarzystwo Szkolne im. Mikołaja Reja, którego siedziba mieściła się przez pierwszych kilka lat przy ul. Pod Grodziskiem 9. Dnia 2 października 1989 r. odbyło się pierwsze zebranie założycieli, na którym dokonano wyboru

Tymczasowego Zarządu Towarzystwa.

W grudniu zwołano pierwsze Walne Zebranie Członków Towarzystwa Szkolnego celem wyboru władz. Skład pierwszego zarządu był następujący:

- pierwszym prezesem wybrano inspiratora założenia szkoły **mgr Witolda Kubika**.
- wiceprezesem został **mgr inż. Henryk Sikora**, późniejszy prezes dwóch kadencji,
- sekretarzem - **mgr Janina Pawlas**,
- skarbnikiem - **mgr Jan Lorek**,
- członkami zarządu wybrane zostały także: **prof. dr hab. Ewa Chojecka** i **mgr Renata Rosowska**.



W tym budynku początkowo mieściła się siedziba Towarzystwa

Zarząd przystąpił energicznie do prac przygotowawczych i organizacyjnych uruchomienia liceum ogólnokształcącego. Po pozytywnym przychyleniu się biskupa Jana Szarka, a ówczesnego zwierzchnika Diecezji Cieszyńskiej Kościoła Ewangelicko – Augsburgskiego i zaoferowania na cele szkolne jednego z budynków parafialnych parafii ewangelickiej w Bielsku, zarząd wystąpił z wnioskiem do odpowiednich władz, celem uzyskania zezwolenia na utworzenie już od września 1990 r. liceum ogólnokształcącego. Upragniona decyzja pozytywna zmobilizowała wszystkich do wyłożonych prac organizacyjnych, tak by zdążyć na czas.

Tym sposobem 1 września 1990 r. rozpoczęły naukę dwa roczniki uczniów kl. I i kl. II. Dyrektorem LO Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja wybrana została mgr Renata Rosowska, która pełni swe obowiązki do dnia dzisiejszego.

Towarzystwo Szkolne im. M. Reja nie poprzestało na tym. Widząc potrzebę kształcenia i uzyskiwania odpowiednich kwalifikacji w administracji państwowej i samo-



rządowej powołało Policealną Szkołę Administracji Państwowej przekształconą następnie w Wyższą Szkołę Administracji. Odpowiadając na potrzeby środowiska utworzono Policealną Szkołę Fizjoterapii. Reforma szkolnictwa przyniosła ko-

lejne wyzwania i tym samym utworzenie Gimnazjum Towarzystwa Szkolnego. I wreszcie, Towarzystwo przejęło od Miasta Bielska-Białej zlecenie na prowadzenie publicznych szkół podstawowych – najpierw w 2001 r. SP nr 2 i w roku bieżącym SP nr 10. Obecnie Towarzystwo prowadzi pięć szkół i jako założyciel nadzoruje działalność Wyższej Szkoły Administracji.

Nie byłoby to możliwe bez rozwoju bazy lokalowej. Przy wydatnej pomocy Parafii Ewangelicko – Augsburskiej w Bielsku i zwierzchnika diecezji cieszyńskiej biskupa Pawła Anweilera możliwe było pozyskanie terenu pod rozbudowę budynku szkolnego. Cały ciężar budowy spoczywał wtedy w rękach zarządu pod kierownictwem jego ówczesnego prezesa a obecnie Honorowego Członka Towarzystwa

(...) Celem Towarzystwa jest wzbogacanie możliwości edukacyjnych dzieci i młodzieży oraz innych osób poprzez wyzwalanie i wspieranie inicjatyw społecznych w sferze oświaty i wychowania.

Realizacja tego celu będzie się odbywać poprzez działalność oświatowo-wychowawczą i naukową (...) w zakresie:

- prowadzenia przedszkoli, szkół podstawowych, średnich i wyższych oraz innych placówek oświatowych i naukowych, po uprzednim uzyskaniu zgody właściwego organu administracji państwowej,
- wychowania i kształcenia w duchu tolerancji religijnej i etosu protestanckiego,
- krzewienia zasad etyki chrześcijańskiej,
- inspirowania członków i nauczycieli do twórczej pracy (...),
- nawiązywania i rozwijania kontaktów i współpracy z organizacjami społecznymi krajowymi i zagranicznymi, stawiającymi sobie podobne lub zbliżone cele (...),
- zajmowania stanowiska i wyrażania opinii w sprawach dotyczących oświaty i wychowania (...).

(fragmenty)

mgr inż. Henryka Sikory, który złożony chorobą przebywa obecnie w szpitalu, a w imieniu nas wszystkich wczoraj przekazaliśmy mu podziękowania za ogromny trud włożony w rozwój Towarzystwa i prowadzonych szkół, życząc mu rychłego powrotu do zdrowia. Równocześnie prosił o przekazanie wszystkim uczestnikom uroczystości życzeń jubileuszowych i oczekuje relacji z dzisiejszego święta, co obiecuję, uczynimy.

Nie byłoby jubileuszu bez szkoły jubilatki i stojących na czele pań dyrektor. W dowód uznania za całokształt wniesionej dotąd pracy i dorobku szkół, na wniosek Zarządu Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej decyzją z dnia 5 lipca 2004 r. przyznał Złoty Krzyż Zasługi pani dyrektor Renacie Rosowskiej, oraz Srebrny Krzyż Zasługi pani wicedyrektor Teresie Bożek.

(...) Pozwólcie, że na zakończenie podziękuję wszystkim Członkom Towarzystwa, tym, którzy je zakładali i tworzyli pierwszą szkołę – Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, poprzednim Zarządom, Prezesom, Dyrektorom, Nauczycielom, Rodzicom uczniów, Uczniom i Absolwentom, a nade wszystko wdzięczni winniśmy być Bogu Wszechmocnemu, dawcy i sprawcy wszystkiego. Szczęść Boże Wam wszystkim w tym jubileuszowym dniu naszego święta, ale i na każdy dzień następny w waszym życiu.

Józef Król



BIELSKO-BIALA

Urząd Miasta
43-300 Bielsko-Biala
Plac Ratuszowy 1
Tel. (0-33) 49 71 497
Fax (0-33) 49 71 785

Prezydent Miasta Bielska-Białej

Bielsko – Biala, dnia 25 września 2004 r.

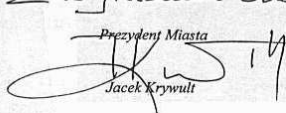
Szanowni Państwo
Dyrekcja,
Rada Pedagogiczna,
Rodzice Uczniów,
Pracownicy Administracji i Obsługi,
Młodzież Liceum Ogólnokształcącego
Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja
w Bielsku – Białej

W związku z Uroczystością 15 - lecia Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku – Białej proszę przyjąć serdeczne życzenia; radości i satysfakcji z wykonywanej pracy pedagogicznej, realizacji zamierzeń dydaktycznych, wiary w godne wychowanie i edukację młodego pokolenia, a także ciepła i serdeczności ludzi i wszystkich przyjaciół Liceum.

Tak ważny Jubileusz skłania do refleksji nad przemijaniem pokoleń i ulotnością ludzkich wspomnień. Czas będący bogactwem każdego z nas ucieka zbyt szybko, ale pozwala cieszyć się chwilą taką jak ta.

Młodzieży zatem życzę, aby w miarę upływu czasu, nie zapomnieli o celu swojej wędrówki oraz wartościach przekazanych przez Nauczycieli i Wychowawców.

Z wyrazami szacunku


Prezydent Miasta
Jacek Krywult



Światu dajemy kształt

- jubileuszowe wystąpienie dyrektor Renaty Rosowskiej

Szanowni Państwo,
Liceum Ogólnokształcące Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja rozpoczęło piętnasty rok swej działalności. Zaczynaliśmy 1 września 1990 roku jako pierwsza szkoła niepubliczna na Podbeskidziu. Wtedy słychać było wiele głosów, że przetrwamy najwyżej dwa, trzy miesiące. Trwamy do dzisiaj, nadal ciężko, ale z satysfakcją pracujemy, a efekty są widoczne.

Możemy pochwalić się różnorodnymi osiągnięciami, między innymi:

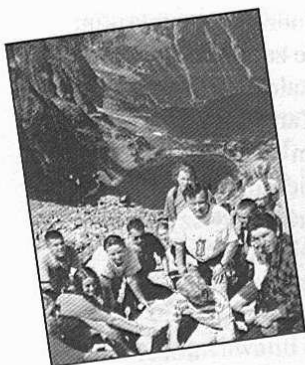
- świetnie wyszkoloną kadrą pedagogiczną – 16. nauczycieli dyplomowanych (44%) i 15. mianowanych;
 - bardzo bogatą współpracą zagraniczną – 12 szkół partnerskich, od 8. lat realizacja grantu w ramach programu Socrates Comenius;
 - przynależnością od 1997 r. do elitarnego Klubu Szkół Stowarzyszonych w UNESCO;
 - wysokimi lokatami w ogólnopolskich rankingach szkół prowadzonych przez miesięcznik „Perspektywy” i „Rzeczpospolitą” – za rok 2002/03 – 23. miejsce w Polsce, 2. miejsce w województwie śląskim, 3. miejsce wśród szkół niepublicznych w Polsce;
 - ponad 90% naszych absolwentów dostaje się na renomowane uczelnie w kraju i za granicą;
 - podejmowaniem różnorodnych inicjatyw na rzecz środowiska, w tym działalnością Forum Młodych Badaczy Kultury, Klubu Geografów, Klubu Debat, prowadzeniem seminariów we współpracy z Gminą Żydowska w Bielsku-Białej, konkursem „Odkryć – Dostrzec – Zatrzymać”;
 - rozwijaniem wolontariatu wśród młodzieży;
 - bogatą działalnością pozalekcyjną, w tym sportową.
- Ostatnim osiągnięciem naszego liceum jest uzyskanie tytułu



Podziękowania dyr. R. Rosowskiej składa przedstawiciel rodziców Grzegorz Czakon

„Szkół z klasą” nadawanego przez „Gazetę Wyborczą”. Konkurs prowadzony jest pod patronatem Prezydenta RP. Szanowni Państwo, mogłabym jeszcze długo mówić o tym, co działo się w naszej szkole w minionych latach. Szczegółowo opisaliśmy wszystko w księdze jubileuszowej wydanej z okazji naszego święta. Ale różnorodnych inicjatyw i osiągnięć nie byłoby bez ogromnego zaangażowania wszystkich pracowników szkoły i uczniów, bez zaufania danego nam przez rodziców, bez pomocy członków Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, jako organu założycielskiego. Szczególne podziękowania należą się tej grupie nauczycieli, która jest z nami od samego początku i stanowi swoisty filar naszego liceum. Za to wszystko Państwu serdecznie dziękuję, parafrazując słowa Stanisława Wyspiańskiego: „Idziemy przez świat i światu dajemy kształt przez swoje czyny”

Renata Rosowska
(fragmenty)



Byliśmy, jesteście, będziemy

- o początkach działalności, osiągnięciach i życzeniach

Okrągła rocznica istnienia to dobra okazja zarówno do wspomnień, jak i do snucia planów na przyszłość. Zapytaliśmy członków naszego Towarzystwa, a także pedagogów pracujących w liceum oraz sympatyków naszej działalności o jubileuszowe wrażenia. Początki swojego zaangażowania i największe osiągnięcia Towarzystwa Szkolnego chętnie wspominali członkowie. Pedagodzy Reja, dyrektorzy innych szkół i instytucji przekazywali natomiast głównie życzenia na przyszłość, które ułożyły się w interesującą mozaikę. Zapraszamy do lektury.

Irmgarda Gryczka, wiceprzewodnicząca zarządu TS:

To, że szkoła istnieje już piętnaście lat uważam za nasze osiągnięcie, bo nie wszyscy myśleli, że nam się uda przetrwać, że będzie tak dobra i nasza działalność nabierze takiego rozmachu. Zresztą mówiłam o tym niedawno (patrz: „Rej” nr 3/2003). A życzenia? Podtrzymuję wyrażone już pragnienie prowadzenia przez Towarzystwo przedszkola!

Piotr Krzemień, członek zarządu TS:

Jestem chyba najmłodszym stażem członkiem zarządu. Uważam, że potrzeba nam nowych prądów, powiewu świeżości oraz nowych ludzi, jest ich relatywnie mało. W tym kierunku powinniśmy oddziaływać na młodych ewangelików, żeby chcieli do nas wstępować i z nami działać. Jeśli chodzi o przyjęte kierunki rozwoju, to zmierza wszystko w dobrą stronę. Najlepszym przykładem jest rozpoczęcie pracy nowej podstawówki, którą przejęliśmy od miasta. Myślę, że zabiegi członków zarządu, m.in. pani dyrektor Renaty Rosowskiej, pani wiceprezes i pozostałych z prezesem na czele, rokują dobrze na przyszłość. Oby nam wystarczyło zdrowia sił i... cierpliwości: do siebie nawzajem i do wszystkich, którzy z nami współpracują.

Renata Smycz, członek TS, od początku związana z liceum:

Ponieważ uczę w liceum fizyki, to mogę oceniać przede wszystkim szkołę. Te kilkanaście roczników absolwentów, ich osiągnięcia, świadczą o tym, że mamy się czym pochwalić. Myślę, że w następnych latach będzie jeszcze lepiej.

Przede wszystkim życzę Towarzystwu dalszego rozwoju, szczególnie w zakresie szkół, ale także nowych pomysłów i może też działalności na innych płaszczyznach.

Małgorzata Kobiela-Gryczka, członek TS, pracownica biblioteki:

Nawet dokładnie nie pamiętam, czy najpierw wstąpiłam do Towarzystwa, czy najpierw mój syn zaczął tu chodzić do liceum. Maturę zdawał jako trzeci rocznik absolwentów i teraz jest lekarzem stomatologiem. Ma dwoje dzieci i dlatego coraz częściej myślę, że Towarzystwo mogłoby prowadzić także przedszkole! Z pewnością byłoby to jedno z moich życzeń dla Towarzystwa. Poza tym życzyłabym, aby w żadnej dziedzinie działalności nie obniżało lotów, a przeciwnie. Także, by wśród tych młodych rodziców, którzy teraz przysyłają nam swoje dzieci, jak najwięcej

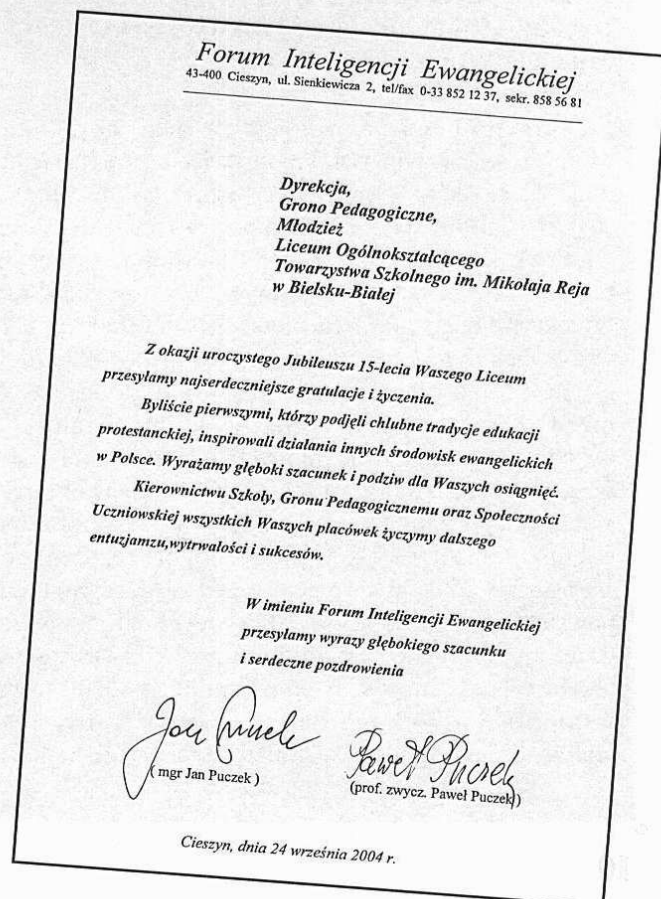
znalazło się członków rzeczywistych Towarzystwa, a także osób wspierających, z przekonania pomagających Towarzystwu. Tego potrzeba nam najbardziej – młodych kadr rodzicielskich.

Renata Szczugiel, członek TS:

Nie pamiętam swoich początków w Towarzystwie, na pewno moje dzieci były wtedy jeszcze za małe, żeby były przyczyną wstąpienia. Ponieważ sama jestem nauczycielką, pociągała mnie idea kształcenia, szerzenia oświaty pod takim naszym, ewangelickim kątem. Także idea tworzenia dobrze zorganizowanej szkoły. Jeśli chodzi o przyszłość, to życzyłabym nam wszystkim, żeby Towarzystwo nie zrażało się żadnymi przeszkodami, aby nie obniżało lotów, bo to też jest ważne. Aby jak najwięcej absolwentów nas wspierało.

Andrzej Pilch, członek TS:

Wstępowałam do Towarzystwa po rozmowie z byłym prezesem, panem Henrykiem Sikorą. Skoro prosił o wsparcie, to przyszliśmy tu razem z kolegą Krzemieniem. Uważam, że ta dynamika i ten rozmach, które Towarzystwo wypracowało to zasługa byłego prezesa. Współpracuje nam się bardzo dobrze. Jednak w tych warunkach i przy takiej niekorzystnej aurze wokół szkolnictwa niepublicznego trudno będzie utrzymać obrany kierunek. Bardzo ważne jest, żeby otoczenie – polityczne, samorządowe było nam przychylne. A więc mamy o co zabiegać, jako członkowie Towarzystwa. Mam tu dzieci od niedawna i widzę, że na przyszłość jest co robić, nie tylko w sferze wychowawczej, ale i w zakresie infrastruktury; mam na myśli: budowę sali gimnastycznej, zmianę układu ruchu, poprawę bezpieczeństwa, szczególnie rano wokół szkoły.



Byliśmy, jesteśmy, będziemy - cd.

Tak więc nowi członkowie będą mieli możliwość angażowania się na różnych płaszczyznach. Wielu ludzi ogranicza się do pójścia w niedzielę do kościoła i wspomniania dawnych czasów, gdy tymczasem powinniśmy promować swoje środowisko ewangelickie przez pracę.

Marta Twardzik, członek TS:

Zajmowałam się pracą z dziećmi i młodzieżą 37 lat i nie jest mi obojętny los i edukacja dziecka, nastolatka. Zawsze staram się pomóc, doradzić młodzieży. Poza tym działalność w różnych rodzajach organizacji poza pracą zawodową jest moim celem; jeśli mogę w czymś pomóc, to uważam, że powinnam. To był też powód wstąpienia do Towarzystwa. Jeśli chodzi o życzenia, to chciałabym, aby jak najwięcej młodych ewangelików mogło uczęszczać do liceum i żeby wypracowany poziom nie obniżył się. Pragnęłabym, aby absolwenci kończyli je przygotowani do życia praktycznego, z możliwością rozwinięcia swoich talentów. Chciałabym, aby działalność Towarzystwa była oparta na fundamencie Słowa Bożego, gdzie czytamy: „wszystko mogę w Tym, który mnie wzmacnia, w Jezusie Chrystusie”.

Bogdan Fender, członek TS:

Chciałbym, jako rodzic syna, który dostał się do liceum powiedzieć, że już widzę tego zalety: indywidualne podejście do uczniów, podmiotowe ich traktowanie, otwartość nauczycieli. Także bliskość naszego kościoła, parafii, to jest ważny atut, choćby nawet przez pewien „apel do podświadomości”.

Życzę zatem wszystkim uczniom, aby zawsze mogli z tych osiągnięć szkoły i dobrych wzorów korzystać, a Towarzystwu, utrzymania tendencji zwykłej pod każdym względem.

Jan Lorek, jeden z założycieli, członek zarządu poprzednich kadencji:

Pierwszym osiągnięciem Towarzystwa było to, że tak mała grupa ludzi była w stanie z potrzeby serca założyć liceum i to liceum z ducha protestanckie. Takiego liceum wtedy nie było. Ruszyliśmy i to było coś pięknego. Chciałbym, aby szkoła była w środowisku postrzegana jako liceum ewangelickie i aby protestancki etos był bardziej w jej działaniach widoczny.

Jan Machalica, członek TS:

Moim zdaniem osiągnięciem było już to, że udało się szkołę powołać i że ma tak wysoki poziom, jest przyjazna uczniom, ma otwartą kadrę pedagogiczną. Cieszy też fakt, że przez te piętnaście lat zwiększył się odsetek uczniów ewangelików, a również wśród kadry pedagogicznej mamy coraz więcej naszej młodej, ewangelickiej inteligencji. Prywatnie sukcesem moim jest to, że mój syn chodził do tej szkoły, tu się ukształtował i dzięki niej może studiować to, co sobie wymarzył. Jeśli chodzi o życzenia na przyszłość, to chyba mam takie – jak wszyscy – sukcesów, ale mam też jedno specjalne życzenie. Chciałbym, aby nie tylko edukować, ale też wychowywać, aby ta szkoła była szkołą chrześcijańską.

Dobrego klimatu i twórczej pracy życzy poprzedni przewodniczący Towarzystwa

Szanowni Państwo – Uczestnicy Jubileuszu,
Szanowny Zarządzie,
Drodzy Członkowie Towarzystwa Szkolnego im.
Mikołaja Reja w Bielsku-Białej!

Ze względu na stan zdrowia nie mogę uczestniczyć osobiście w naszym wspólnym święcie. Pragnę jednak z okazji 15-lecia Towarzystwa Szkolnego im. Mikołaja Reja w Bielsku-Białej oraz z okazji wkroczenia Liceum Ogólnokształcącego w 15. rok istnienia, serdecznie pozdrowić wszystkich zebranych: Dostojnych Gości, Dyrekcję, Pedagogów, Uczniów i Absolwentów, a także wszystkich Sympatyków Towarzystwa i naszych szkół.

Te kilkanaście lat minęło niezwykle szybko, ale też niezwykle owocnie. Początkowe skromne założenia: kształcić i wychowywać młodych ludzi w dobrej szkole, wkrótce zaczęło konkretyzować się w kolejnych przedsięwzięciach edukacyjnych. Zgodnie ze statutowymi celami powstawały szkoły różnego szczebla, rozszerzaliśmy edukacyjną ofertę. Udało się doprowadzić do powstania nowych obiektów. Przy tej okazji raz jeszcze dziękuję wszystkim członkom zarządu, z którymi miałem przyjemność współdziałać, za efektywną współpracę dla dobra naszego Towarzystwa i powierzonej nam młodzieży. Sądzę, że z wyników naszej

wspólnej pracy możemy być zadowoleni i że zostaną one pozytywnie ocenione także przez zebranych tu Szanownych Państwa.

Z okazji jubileuszu pragnę zatem złożyć na ręce pana prezesa Józefa Króla oraz na ręce pani dyrektor Renaty Rosowskiej serdeczne życzenia dalszego rozwoju Towarzystwa i rozkwitu prowadzonych przez nie szkół. Przede wszystkim życzę dobrego klimatu wokół podejmowanych działań, życzliwości i zrozumienia, wyrażających się – tak jak było dotychczas – w dobrej współpracy z władzami samorządowymi, oświatowymi oraz kościelnymi. Życzę także przemyślanych decyzji i tego, aby wysoką pozycję szkół, o której zaświadczały z jednej strony uczniowie i absolwenci, z drugiej ogólnopolskie i regionalne rankingi, nie tylko udało się zachować, ale by była ona coraz lepsza.

Składam również gratulacje wszystkim członkom Towarzystwa Szkolnego oraz wszystkim pracownikom. Życzę, aby dla wszystkich Państwa praca tutaj, społeczna czy zawodowa, była twórcza, satysfakcjonująca i obfitująca w interesujące wyzwania.

Życzę przede wszystkim wielu sukcesów w działalności na rzecz Towarzystwa i jego szkół, które dla mnie samego było przez te wszystkie lata działalnością prawdziwą życiową pasją.

Henryk Sikora

Paweł Puczek, przedstawiciel Forum Inteligencji Ewangelickiej:

Myślę, że życzenia, które stawiały sobie grupy ewangelickie zakładające licea, spełniły się. Szkoły mają ogromny autorytet w swoich środowiskach. Trudno rysować jeszcze szersze perspektywy w obliczu tych dokonań. Jeśli realizuje się prawdziwy ekumenizm i traktuje się edukację jako podnoszenie wartości człowieka, rozwijanie jego potencjału, to życzeniem wszystkich nas jest, abyśmy mieli zdrowie i siły, by dalej w tę stronę prowadzić.

Józef Czader, od początku związany z liceum jako nauczyciel matematyki, zastępca dyrektora:

Mam jedno pragnienie, istotne zarówno dla Towarzystwa, jak i dla liceum: żeby nasi uczniowie przerastali swoich mistrzów. To już się dzieje w tej szkole i dalej będzie się zdarzać; gdybym nie wierzył, że to jest możliwe, to w ogóle nie uczyłbym tutaj. Tylko tego jednego nam wszystkim życzę.

Dariusz Ostrowski, zastępca dyrektora:

Najistotniejszy jest ciągły rozwój, to, że Towarzystwo co roku rozwija się coraz bardziej, liczy się nie tylko w mieście, województwie, ale zaczyna być znane w Polsce. Podobnie jak liceum, bo trudno to oddzielić. Liceum założone przez Towarzystwo stanowiło przecież szpicę naszego organizmu edukacyjnego i stanowi wzór do naśladowania. Z pewnością podciąga i oświatę publiczną. Zatem mogę życzyć dalszego rozkwitu i wytrwałości, a szkole coraz lepszej bazy, sali gimnastycznej i jak najlepszych absolwentów.

Alfred Brudny, radny wojewódzkiego sejmiku samorządowego:

Chciałbym pogratulować, piętnastoletniej działalności i myślę, że dużo jeszcze przed nami do zrobienia, mówię to także jako radny sejmiku samorządowego. Będę starał się wspierać dalszą działalność Towarzystwa, podpowiadać, jakie otwierają się możliwości, szczególnie w zakresie linii pomocowych, finansowych. Edukacja nie może obejść się

Nie zakopaliśmy talentów

- początki wspomina Witold Kubik, pierwszy przewodniczący Towarzystwa Szkolnego

To był okres zakładania spółek, czas, kiedy opozycja zaczynała „robić pieniądze”. W jednej takiej spółce w Warszawie rodzice stwierdzili, że zakładają szkołę. To mi się bardzo spodobało i oni skontaktowali mnie z grupą w centrum Warszawy. Przy tym nie było wtedy jeszcze możliwości prawnych. Większość szkół była państwowa, niewielki procent stanowiły szkoły katolickie, prowadzone przez stowarzyszenia zakonne. Opowiadałem o warszawskich doświadczeniach różnym osobom, ale większość uśmiechała się z niedowierzaniem, mówiąc, że to piękna idea, społeczna szkoła, ale nie do zrealizowania.

Był to rok 1988, a wówczas byłem metodykiem w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Bielsku. Nie byliśmy z sytuacji w bielskim szkolnictwie zadowoleni; z badań wynikało, że są dwa dobre ogólniaki: *Kopernik* w Cieszynie i *Konarski* w Oświęcimiu. W Bielsku była przeciętność. Tymczasem nasze dzieci zaczynały dorastać, mój syn, córka Janki Pawłasowej. Wtedy przypadkowo spotkałem w Spółdzielni Rzemieślniczej Henryka Sikorę, który tam działał w Radzie Nadzorczej. Opowiedziałem mu o tym, że chcielibyśmy założyć szkołę, a on, ponieważ jest to człowiek czynu, odpowiedział: „Panie, to my to robimy!” Od razu stwierdził, że trzeba to z kimś robić, na autorytecie się oprzeć, że trzeba iść do księdza seniora Szarka i otwierać szkołę w Bielsku, nie w Starym Bielsku. Ksiądz biskup jakoś tak dziwnie najpierw na nas patrzył, ale później poparła nas pani prof. Ewa Chojcka i chyba ona przekonała księdza biskupa do tego pomysłu. Zaczęliśmy szukać dziury, luki w przepisach, zresztą ministerstwo oświaty nie było negatywnie do takich inicjatyw nastawione, bo zmiany wszędzie już się szykowały.

Myśmy wtedy nie mieli doświadczenia, nie wiedzieliśmy, jak prowadzić szkołę. Jednym z pomysłów był Kraków. Jeździłem tam do księdza Miklera, bo właśnie Wyższa Szkoła Pedagogiczna opuszczała budynek na-

leżący do parafii i można było spróbować także tam założyć liceum – szkołę ćwiczeń przy WSP. Byłaby kadra, uczniowie i mogło być jedno wspólne Towarzystwo Szkolne z oddziałami w różnych miastach. Tak się jednak nie stało, tych towarzystw i szkół powstało kilka, oprócz Bielska w Cieszynie, Krakowie, Gliwicach.

No, a potem przyszedł pierwszy rok naboru, pierwsze radości i pierwsze wpadki. Gospodarz parafii zaoferował nam budynek. Dwa miesiące mieliśmy na przygotowanie budynku. Pomagali wszyscy, którzy mogli, zwłaszcza trzeba tu wspomnieć rodziców. Po robocie przebieraliśmy się w ubrania robocze i każdy robił to, co umiał. Dwóch inżynierów, Marian Drewniak z Marianem Pawłasem rozbierali stare piece, ja ścigałem farbę ze ścian i tak dalej. Były takie przypadki, że przychodził ktoś coś załatwić i dziwił się, że dyrektorka myje parapety. A po prostu była taka potrzeba. Wiceprezes Henryk Sikora zafundował metalowe części do ławek i stołów, firma Gustawa Pilcha zafundowała blaty, i dzięki temu było na czym siedzieć i na czym pisać. To była wielka darowizna Nie można zapomnieć, że w pierwszym roku parafia zwolniła nas z płacenia czynszu. Dzięki temu przy mniejszej ilości uczniów – bo było tylko sześć klas pierwszych i dwie klasy drugie – można było związać koniec z końcem. Potem była pierwsza inauguracja, w sali Szkoły Podstawowej nr 2 i wtedy, tak jak dziś usłyszeliśmy przypowieść o talentach.

Z okazji jubileuszu życzę Towarzystwu, aby absolwenci szkół odnosili sukcesy, żeby za kilka lat przejęli władzę w naszym mieście, i to nie tylko władzę administracyjną, ale i władzę w firmach, gdzie realizowaliby ewangelicki etos pracy. Chciałbym, aby szczylicili się tym, że są absolwentami szkół Towarzystwa im. M. Reja, by nadal byli dumni ze swojej szkoły i żeby wzajemnie się wspierali.

Byliśmy, jesteśmy, będziemy - cd.

bez właściwej bazy materialnej i państwo wiele w tym zakresie już zrobiliście. Też jestem nauczycielem i wiem, że oświata, kształcenie kolejnych pokoleń, to inwestowanie w przyszłość, które z pewnością zaowocuje, będzie korzystne dla nas wszystkich. Dziękuję Towarzystwu za to inwestowanie w młode pokolenia.

**EWANGELICKIE TOWARZYSTWO EDUKACYJNE
GIMNAZJUM I LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE**

44-100 GLIWICE, UL. FRANCISZKAŃSKA 5, TEL. 48 / 32 238 96 39
TEL./FAX 48 / 32 331 52 33, e-mail: schola@loete.gliwice.pl
PKO BP S.A. I/O Gliwice 64 1020 2401 0000 0002 0038 6342

ADRES:
KONTO:

Bielsko-Biała, 25 września 2004 r.

**Pani
Renata Rosowska
Dyrektor Liceum Ogólnokształcącego
Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja**

Z okazji jubileuszu życzymy całej społeczności szkolnej oraz Towarzystwu Szkolnemu im. M. Reja dalszych sukcesów w pracy z uczniami. Niech radość z możliwości kształtowania charakterów młodych ludzi, którzy już niedługo stanowiąc będą o ekonomicznym, moralnym i duchowym obliczu naszego kraju, towarzyszy Wam każdego dnia. Niech wychowywanie młodzieży poprzez wskazywanie im na Pana Boga jako jedyną Prawdę i drogę w życiu będzie źródłem dalszych sukcesów waszej szkoły.

w imieniu Gimnazjum
i Liceum Ogólnokształcącego ETE
Henia Ciolek

"Duchem mądrości jest biciać Pana, wszyscy którzy ja okazują są prowadzić mądrzy." Ps. 111,10

**Towarzystwo Szkolne im. M. Reja
Liceum Ogólnokształcące
Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja
Bielsko-Biała**

Z okazji uroczystych obchodów XV-lecia Szkoły
całej Społeczności szkolnej, Członkom Towarzystwa Szkolnego
im. M. Reja w Bielsku-Białej

składamy najserdeczniejsze gratulacje
oraz
życzenia wspaniałych perspektyw,
sukcesów i wielkiego rozwoju

w imieniu
VII Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego,
Prywatnego Gimnazjum Nr 8 im. M. Reja w Krakowie
DYREKTOR
mgr Piotr Moschowski

w imieniu
Zarządu Fundacji Edukacyjnej
im. J.S. Bandkiewicza w Krakowie
PREZES
FUNDACJI EDUKACYJNEJ
im. J.S. Bandkiewicza
dr Andrzej Kulak

Kraków, 25 września 2004 r.

**LOTE
GOSZCZ** Liceum Ogólnokształcące
Towarzystwa Ewangelickiego
w Cieszyźnie

Szanowna Pani Dyrektor
Zacne Grono Pedagogiczne
Droga Młodzieży
Liceum Ogólnokształcącego
Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja
w Bielsku-Białej

Z okazji 15-lecia założenia Liceum Ogólnokształcącego Towarzystwa
Szkolnego im. M. Reja gratulujemy dotychczasowych sukcesów oraz składamy
Państwu najserdeczniejsze życzenia.

Świętujemy bogate piętnastoletie, bo w nim zawarto się powołanie
placówki, nadawanie jej pożądanego kształtu, wreszcie budowanie trwałego
wizerunku i wysokiej pozycji.

Powstanie Waszej szkoły i jej sukcesy były impulsem do podjęcia podobnych
działań w innych miejscach. To Wy utorowaliście drogę szkolnictwu
niepublicznemu na Śląsku Cieszyńskim, którą nam było już łatwiej iść.

W ten świąteczny dla Państwa czas, życzymy wiele satysfakcji
i zadowolenia z wykonanej pracy, owocującej wdzięcznością i powodzeniem
tych, którzy opuszczają mury Waszej szkoły.

W imieniu społeczności szkolnej
Lidia Palac
Dyrektor
Lidia Palac

Bielsko-Biała, 25 września 2004 roku

Rudolf Galocz, dyrektor oddziału zamiejscowego Urzędu Marszałkowskiego:

Z racji pełnionych obowiązków w Bielsku-Białej często uczestniczę w takich imprezach. Jeśli zajdzie potrzeba przygotowania projektu co do otrzymania środków z zewnątrz, to deklaruję swoją pomoc. Chciałbym podziękować Towarzystwu również jako ojciec dwóch córek – studentek Wyższej szkoły Administracji, za stworzenie takich możliwości kształcenia. Czego jeszcze można życzyć? Wszystkiego, co dobre i najlepsze.

Maria Czudek, dyrektorka Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego Ewangelickiego Towarzystwa Edukacyjnego w Gliwicach:

Życzę Towarzystwu Szkolnemu pomnażania dorobku i wzroku zwróconego na Pana Boga, który takie pomnażanie docenia; aby wasza działalność skierowana była ku Bożej chwale, żeby ludzie widzieli, iż z Bożą pomocą można robić rzeczy wielkie. Tego życzę z całego serca.

Kuba Abrahamowicz, dyrektor artystyczny Prywatnego Liceum i Gimnazjum im. S. Wyspiańskiego w Bielsku-Białej:

Ja myślę, że my, szkoły niepubliczne, powinniśmy najpierw sobie złożyć życzenia: aby móc się od Reja uczyć. Jubilatowi zaś chciałbym życzyć tego, aby nadal wychowywał tak, jak wychowuje. Bowiem dostęp do informacji, wiedza to jedno, a mądrość to drugie. Oby Rej wychowywał mądrych ludzi; za tym pójdzie uczciwość, rzetelność, pracowitość.

Sabina Muras, dyrektor administracyjny Teatru Polskiego w Bielsku-Białej:

Jeszcze więcej sukcesów, choć nie wiem, czy to możliwe, bo mam świadomość, że opinia o liceum i jego osiągnięcia są rzeczywiste, wypracowane, nie wynikają z działań marketingowych. Zatem życzę szkole i Towarzystwu łatwiejszych, lepszych dla wszystkich – a zwłaszcza dla edukacji i kultury – czasów.

Dwa kroki przed orkiestrą

- rozmowa z Renatą Rosowską, członkiem zarządu Towarzystwa Szkolnego

Funkcję dyrektora pełni Pani od samego początku. Jak Pani wspomina tamten czas?

Ostatnio wielokrotnie miałam okazję powtarzać, że 6 lipca 1990 roku bp Jan Szarek wręczył mi pęk kluczy od budynku przy Modrzewskiego. Gdy zostałam w nim sama, jedynie z telefonicznym „wyjściem na miasto”, na szczęście czynnym, pomyślałam: no, nie wiem, co się da zrobić... Jak się okazało, to „wyjście na miasto” pozwoliło mi zbierać grupę zapaleńców, wśród których oczywiście już wcześniej byli członkowie zarządu Towarzystwa, nauczyciele, rodzice pierwszych uczniów. Udało się doprowadzić do tego, że 1 września budynek mógł przyjąć uczniów, miał ławki, krzesła, pomoce dydaktyczne. Jak dziś pamiętam, że malkontenci mówili, iż nam się to nie uda, a nawet jeśli, to przetrwamy najwyżej trzy miesiące; jak widać nie mieli racji.

Jak Pani ocenia rozwój, który nastąpił od jednej szkoły do wielkiego kompleksu placówek edukacyjnych?

Na pewno jestem zadowolona, bo należę do ludzi, którzy ciągle chcą robić coś następnego, nowego. Mogłabym ten proces określić dwoma słowami: ciężka praca. To była nieustanna próba wychodzenia dwa kroki przed orkiestrę, konieczność przewidywania potrzeb, oczekiwań społecznych i odpowiadania na nie działaniami zgodnymi z naszą wizją. Trzeba przyznać, że nic by z tego nie wyszło, gdyby nie wspierali współpracownicy, którzy te wyzwania podejmowali razem ze mną.

Czy bogatsza o te doświadczenia podjęłaby się Pani jeszcze raz tego wyzwania i co by Pani ewentualnie zmieniła?

Nie wiem, czy podjęłabym się raz jeszcze, choć praca ta dała mi sporo satysfakcji. Im człowiek starszy, tym bardziej

ostrożny... Natomiast chyba niczego nie zmieniałabym, mimo że były lepsze i gorsze momenty. Najważniejsze, że idea, którą mieliśmy, aby nasza szkoła była przyjazna dla ucznia i rzeczywiście kształciła ludzi „oświeconych”, sprawdziła się. *Co uważa Pani za największe osiągnięcia liceum i pozostałych szkół?*

Ważne jest, że szkoły zaistniały na rynku lokalnym i na forum ogólnopolskim, powiedziałbym, że i na europejskim, bo przecież realizujemy sporoprogamówmiędzy-narodowych. Nasze szkoły są drożdżami w środowisku, bo bez przerwy coś się w nich dzieje, ludzie z zewnątrz przychodzą z propozycjami, że właśnie z nami chcieliby współpracować w tym czy innym zakresie. A najlepszym naszym świadectwem są absolwenci, którzy dostają się na najbardziej oblegane kierunki studiów, kończą nieraz dwa kierunki, podejmują pracę, ale cały czas o nas pamiętają.

Sądzi Pani zatem, że są oni dobrze przygotowani do życia; czy szkoła jeszcze potrafi i może wychowywać w tak szybko zmieniającej się rzeczywistości?



Oświacie potrzeba pluralizmu

- mówi Ewa Sum, dyrektor Ośrodka Wydawniczego Augustana, wiceprezes zarządu poprzedniej kadencji

Jakie przyczyny skłoniły Panią do wstąpienia do Towarzystwa Szkolnego?

- Uważałam, że każde działanie społeczne, powinno służyć dobru ogólnemu i jeśli można ku temu zmierzać, to działać należy. Zdecydowałam się, szczególnie, że było to działanie dla dobra młodzieży, która jest naszą przyszłością – może to brzmieć banalnie, ale jest prawdą.

Przez kilkanaście lat sytuacja w kraju zmieniła się; czy takie stowarzyszenia i takie szkoły niepubliczne są jeszcze potrzebne?

- Jak najbardziej, przecież w demokratycznym społeczeństwie nie może być centralizacji oświaty. Pluralizm jest podstawową wartością społeczeństwa obywatelskiego. Im bardziej zróżnicowane podmioty prowadzą szkoły, tym większa konkurencja się tworzy między tymi szkołami. To z kolei powoduje podnoszenie kwalifikacji nauczycieli i w efekcie szkoły nie tylko jednego towarzystwa, ale każdego organu prowadzącego stają się lepsze. Dzięki temu młodzież ma większe możliwości wyboru, dokonania porównań; po prostu lepszy życiowy start.

Które z dokonań Towarzystwa Szkolnego uważa Pani za najważniejsze?

- Przede wszystkim to, że Towarzystwo Szkolne przetrwało i rozwija się. Chociaż w kraju jest niż demograficzny, a w liceum i gimnazjum obowiązuje czesne, to jest wielu chętnych, żeby do Reja uczęszczać. To jest sukces, świadczący o tym, że szkoła ma swoją renomę. Jeśli chodzi natomiast o rzeczy materialne, to na pewno dużym osiągnięciem była rozbudowa szkoły i wybudowanie auli.

Czego życzyłaby Pani Towarzystwu Szkolnemu na następne lata?

- Życzę przede wszystkim, aby szkoły funkcjonowały tak dobrze, jak dotychczas albo i lepiej oraz by młodzież ceniła sobie możliwość uczenia się w nich. Życzę też Towarzystwu, aby poszerzało swoją aktywność na inne potrzebne społecznie dziedziny, jak również polepszania standardu budynku i wybudowania sali gimnastycznej. W końcu, lecz nie na końcu, aby przy wysokiej jakości kształcenia nie zapominano o wychowaniu zgodnym z zasadami protestanckiej etyki.

Trudno mówić o wychowaniu w tradycyjnym pojęciu. Dziś często dom nie ma czasu na wychowywanie, a szkoła nie ma takiego autorytetu, jak kiedyś. Mimo wszystko staramy się przygotować młodych ludzi do służenia innym, stąd rozwijanie wolontariatu, zwracanie uwagi na właściwą postawę i zachowanie, na uczenie tego, co mamy zapisane w statucie czyli protestanckiego etosu pracy: systematyczności, odpowiedzialności za to, co się robi.

W statucie zapisano też rozwijanie tolerancji, ekumenizmu. Jak udaje się to realizować?

Szkołę założyła ewangelicka inteligencja, ale nie jest to szkoła wyznaniowa. Wszystkie nasze działania są ekumeniczne, nakierowane na uczenie tolerancji religijnej i otwartości. Od początku istnienia naszej szkoły codziennie pierwszą lekcję rozpoczynamy od odczytania hasła z książki „Z Biblią na co dzień” i to bez względu na wyznanie większości uczniów i nauczyciela. Nigdy nie zauważyłam, żeby na tle religijnym doszło u nas do jakichkolwiek zatargów czy dyskusji. We wszystkich szkolnych uroczystościach uczestniczą katecheci – ewangelicki i katolicki, a czasem i biskupi różnych wyznań. Mamy wspólne wigilie, także z ich udziałem, pomagamy potrzebującym bez podziału na wyznanie. Uczymy religii – obu wyznań, osobom poszukującym proponujemy lekcje etyki. Szkoła znajduje się w specyficznym punkcie miasta, w obrębie tzw. „bielskiego Syjonu”, gdzie mieszczą się budynki i instytucje powołane do życia przez ewangelików. Nie kryjemy tego, a przeciwnie, podczas realizacji regionalnej ścieżki edukacyjnej czy różnych konkursów mówi się o tym wprost.

Mówiła Pani, że trudniej z biegiem lat podejmować nowe wyzwania, ale przecież ciągle to Pani robi, także prywatnie, nie jako dyrektor liceum. Jest Pani od długiego czasu w głównym zarządzie Krajowego Forum Oświaty Niepublicznej (KFON). Jakich spraw do rozwiązania i wyzwań spodziewa się Pani z tej strony?

Na pewno pojawi się wiele spraw związanych z nową maturą, może kolejne zagrożenia, o których jeszcze nie wiemy; pewnie zwróci się do nas różne szkoły z lokalnymi problemami, którym trzeba będzie pomóc je rozwiązać. W działaniach na rzecz szkół niepublicznych średnich i wyższych, pomaga nam od kwietnia tego roku Krajowa Konfederacja Pracodawców Sekcja Edukacji (patrz też „REJ” nr 4/2004), gdzie również jestem wiceprezesem. Udało nam się osiągnąć to, że od nowego roku akademickiego studenci dostali znacznie większe pieniądze na stypendia socjalne. Zamierzamy też spowodować, aby uczelnie niepaństwowe miały taki sam dostęp do funduszy strukturalnych, jak uczelnie państwowe.

Jaki wpływ Pani działania na tym polu mają na funkcjonowanie szkół dla młodzieży?

Władze lokalne, samorządowe w różnych częściach kraju w różny sposób interpretują przepisy oświatowe, zwykle na niekorzyść niepublicznych placówek edukacyjnych. Wówczas rodzą się konflikty na linii władza – organ założycielski szkoły. Nieporozumienia dotyczą najczęściej przekazywania subwencji lub dotacji albo nakładania na szkoły podatków, które są sprzeczne z ustawą o systemie oświaty. Staramy się to wyjaśniać, wskazywać rozwiązania.

Czy ma Pani czas na życie prywatne, hobby, czytanie?

No, nie za wiele, w tym roku jeszcze nie byłam na urlopie. Tęsknię za tym, aby usiąść i spokojnie przeczytać dobrą książkę, jakieś reportaże albo wspomnienia. Moje hobby, czyli ogródek i kwiaty zaniedbałam w tym roku, z uwagi na to, że wtedy, gdy trzeba się było nim zająć, byłam zaabsorbowana innymi sprawami.

To znaczy politykę?

No tak, ale ja politykiem nie jestem.

Musiła Pani jednak mieć plan, jak pogodzić bycie dyrektorem i senatorem?

Decydując się na start w wyborach uzupełniających odbyłam niejedną rozmowę z posłanką, panią Grażyną Staniszewską i z tych rozmów wynikało, że senat nie jest tak obciążony pracą jak sejm. Doszłam do wniosku, że będę mogła pogodzić prowadzenie szkół i pracę parlamentarną. Na przykład kontakty z wyborcami miałyby miejsce w godzinach popołudniowych, gdy szkoły i tak już kończą lekcje. Decyzję na tak podjęłam również dlatego, że moi najbliżsi współpracownicy powiedzieli: spróbuj, my ci pomożemy. *Mimo, że tym razem zwyciężył kto inny, nie będzie to koniec Pani kariery politycznej?*

Trudno powiedzieć, co będzie za kilka miesięcy, na razie zajmuję się tym, co w chwili obecnej w szkołach jest najważniejsze.

Zróbmy jeszcze krótką wycieczkę w przeszłość. Jakie wspomnienia ma pani z okresu, kiedy sama była uczennicą?

Już moja wychowawczyni ze szkoły podstawowej, polonistka Janina Białek mówiła: „Renata, ty będziesz nauczycielką”. I nie pomyliła się. Miałam w kilku nauczycielach prawdziwych przyjaciół, na przykład w wychowawczyni z Technikum Włókienniczego w Bielsku-Białej – Annie Skroleckiej. Te dwie osoby były dla mnie wzorem nauczyciela – wymagającego, ale przyjaciela młodzieży, wskazującego kierunki działania. Może właśnie z ich powodu znalazłam się znowu w szkole. Natomiast moja matematyczka stwierdziła, że wprowadzie maturę z matematyki napisałam na piątkę, ale z matematyką nie będę miała nic wspólnego. Ta przepowiednia akurat nie całkiem się spełniła, bo na początku w naszej szkole musiałam być i dyrektorem, i... księgową, a jak trzeba było, to i sekretarką.

Bardzo dobrze wspominam szkolne warsztaty – z wykształcenia jestem też technikiem włókiennikiem. Umiałam pracować na krosnach najnowszej generacji, umiałam projektować tkaniny, rozkręcać maszyny i to mnie bardzo cieszyło... No, a potem podjęłam studia na Uniwersytecie Wrocławskim, zaczęłam pracę. Z tego późniejszego okresu z kolei dobrze wspominam dyrektora SP nr 32 Leona Woźnicę.

Czego życzyłaby Pani jako dyrektorka i członek zarządu Towarzystwa Szkolnego z okazji jubileuszu?

Zrealizowania tych celów i planów, które są już skonkretyzowane i tych, które dopiero się rysują.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała **Magdalena Legendź**

Jak ewangelicy budowali szkoły - cz. 2

- szkoły parafii w Bielsku w XIX w.

Szkolnictwo w Bielsku rozwijało się dynamicznie. Działalność Towarzystwa Szkolnego jest kontynuacją tej tradycji.

(...) Dnia 6 czerwca 1808 r. miasto Bielsko wraz z przedmieściami zniszczone zostało całkowicie przez pożar, który wybuchł w browarze przy ul. Celnej. Spalił się również ewangelicki dom modlitwy wraz z budynkami szkół, w zakrystii zniszczone zostały księgi metrykalne. Dzięki staraniom zborowników i pomocy innych parafii jeszcze w tym samym roku odbudowano „nową szkołę” zaś kościół nakryto dachem. W tymże roku założono w Bielsku „Instytut Wdów po Kaznodziejach i Nauczycielach” (Bielitzer Prediger- und Lehrerwitweninstitut), pierwszą ewangelicką kasę emerytalną w Austrii. W 1809 r. Samuel Palisch z Kremnicy (Słowacja) przetopił i odlał na nowo zniszczony w pożarze dzwon szkolny, który zawieszono „przy kościele”.

(...) 1 lipca 1817 r. cesarz Franciszek I podczas podróży do Galicji zwiedził „bielski Syjon”, zezwalając przy tej okazji na zawieszenie dzwonu szkolnego na tutejszym domu modlitwy. 2 listopada tegoż roku obchodzono w zborze uroczyste 300-lecie Reformacji. W kilka miesięcy później, 3 kwietnia 1818 r. zmarł pastor Jerzy Nowak, służący parafii bielskiej przez 36 lat, w jego miejsce przybył pastor Jan Rakowski. W 1822 r. przez zorganizowanie dwuklasowej szkoły dla dziewcząt wprowadzono rozdział w nauczaniu męskim i żeńskim. W 1824 r. dach „nowej szkoły” ponownie ozdobiła wieżyczka, w następnych latach pojawił się tam również zegar.

(...) 7 grudnia 1831 r. zmarł pastor Jan Rakowski, we wrześniu następnego roku jako jego następcę wybrano jednomyślnie Karla Samuela Schneidera, dotychczasowego rektora szkoły żeńskiej. Z końcem 1832 r. ponownie pojawiła się w Bielsku cholera, w październiku zmarło z jej powodu ok. 30 osób. Ponownie wydano zakaz pochówków przy kościele Świętej Trójcy. Uciążliwości związane z korzystaniem zimą porą z odległego cmentarza przy strzelnicy przyczyniły się do założenia przez bielskich ewangelików odrębnego cmentarza, zwanego obecnie „starym”, ulokowanego na terenie ofiarowanym przez mydlarza Gottlieba Klimke. Cmentarz poświęcono w niedzielne popołudnie 10 lutego 1833 r., w następnym roku otoczono go murem. W dniu 5 sierpnia 1836 r. pożar rozprzestrzeniający się od „szosy cesarskiej” (ob. ul. Cieszyńska) ponownie zniszczył centrum miasta oraz znaczną część Dolnego Przedmieścia, palące się już w wielu miejscach ewangelicki dom modlitwy i szkoła zostały szczęśliwie ugaszone.

(...) Wielkim ciosem nie tylko dla bielskich ewangelików, ale dla wszystkich parafii ewangelickich na Śląsku Austriackim, była niespodziewana śmierć wielce popularnego seniora ks. Józefa Schimko, który 9 czerwca 1858 r. zmarł nagle podczas wycieczki na Commissarienberg (dzisiejszy Dębowiec). Miejsce jego śmierci upamiętniono w listopadzie 1864 r. tzw. kamieniem seniora, istniejącym po dzień dzisiejszy. W miejsce ks. Schimko powołany został

w 1859 r. do Bielska młody duchowny Theodor Karl Haase, syn pastora lwowskiego i superintendenta galicyjsko-bukowińskiego, w następnych latach jedna z najwybitniejszych postaci na Śląsku Austriackim.

Patent protestancki wydany 8 kwietnia 1861 r. przez cesarza Franciszka Józefa I, przyznający pełne równouprawnienie ewangelikom w Austrii, wzbudził nową aktywność wśród społeczeństwa ośrodka bielsko-bialskiego, szczególnie widoczną w godnej podziwu rozbudowie miejscowego szkolnictwa, jaka miała miejsce w następnych latach. Dla sprawy tej szczególnie zasłużyli się ówcześni pastory zboru: Karl Samuel Schneider i Theodor Karl Haase. Ten ostatni osobiście prowadził w kraju i za granicą zbiórkę funduszy na potrzeby szkolnictwa w Bielsku, zyskując wówczas żartobliwe miano „żebraka w cylindrze i białych rękawiczkach”.

Do połowy XIX wieku w miastach nad Białą istniały jedynie szkoły stopnia podstawowego, choć już w 1811 r. bezskutecznie starano się o przeniesienie do Bielska gimnazjum ewangelickiego z Cieszyńska, gdzie bielska młodzież protestancka przez lata zdobywała wykształcenie wykraczające poza program szkoły powszechnej. Od 1849 r. powstawały w Austrii szkoły realne, przygotowujące do wyższych studiów technicznych oraz do pracy w handlu i rzemiośle. Pierwszą szkołą średnią w ośrodku bielsko-bialskim była niższa szkoła realna, działająca w Białej w latach 1850-1874, jednak główną rolę na polu szkolnictwa ponadpodstawowego odegrało Bielsko.

Szkoła realna w Bielsku została otwarta 26 listopada 1860 roku, a więc jeszcze przed wydaniem „patentu protestanckiego”, w wyniku wspólnych starań parafii ewangelickich Bielska i Białej oraz gminy żydowskiej w Bielsku. Finansowana przez wspomniane trzy społeczności i zarządzana przez wspólnie wybierany, kilkunastoosobowy komitet, zajęła pomieszczenia w ewangelickiej „starej szkole” przy pl. Kościelnym. W pierwszych latach istnienia nie działała jako samodzielna instytucja, lecz była połączona z ewangelicką szkołą główną (tj. stopnia podstawowego) w Bielsku, dyrektorem połączonych placówek był Karl E. Zipser.

Od jesieni 1865 r. bielska „realka” przeprowadzała się sukcesywnie do pomieszczeń w nowym gmachu seminarium nauczycielskiego. W kolejnych latach rozbudowywano ją o dalsze klasy, wreszcie w 1872 r. wydzielono ze szkoły ludowej jako odrębną placówkę z własnym dyrektorem, którym został ewangelik z Górnych Węgier (Słowacja), Karl Ambrozy. W tymże roku rozpoczęto starania o upaństwowienie szkoły, gdyż jej finansowanie stawało się dla zboru bielskiego coraz bardziej uciążliwe, tym bardziej iż parafia bialska i gmina żydowska nie były już zainteresowane w dalszym współfinansowaniu placówki. W 1874 r. przez otwarcie szóstej i siódmej klasy stworzono wyższą szkołę realną, zarazem rozwiązano komitet nadzorczy i szkoła stała się instytucją parafii ewangelickiej w Bielsku, by zostać wreszcie upaństwowioną w 1877 r.

cdn.

Piotr Kenig

(fragmenty książki „Z dziejów luteranizmu w Bielsku-Białej”, Bielsko-Biała 2000)

Przygoda pracowita

- Towarzystwo Szkolne prowadzi nową szkołę

„Działająca w tym miejscu Szkoła Podstawowa nr 10 została zamknięta” – powiedział 1 września przewodniczący zarządu Towarzystwa Józef Król. – „I co teraz będzie?” – zawołał głośno zatroskany uczeń z jednej z młodszych klas. Towarzystwo Szkolne od 1 września br. prowadzi kolejną placówkę – Szkołę Podstawową nr 10 Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, której otwarcia również dokonał w tym dniu i w tym samym miejscu przewodniczący zarządu.



Jej organizację i prowadzenie Urząd Miasta Bielska-Białej powierzył jako zadanie zlecone Towarzystwu Szkolnemu. Jest ona placówką publiczną, rejonową, bezpłatną.

W szkolnej auli zebrali się oficjalni goście, rodzice, a przede wszystkim dzieci. Przewodniczący wręczył nominację dyrektorską Urszuli Mikuszewskiej, która uprzednio pracowała w Szkole Podstawowej nr 2 Towarzystwa Szkolnego, prowadzonej od kilku lat na tych samych zasadach. Wcześniej była wicedyrektorką jednej z „wygasających” podstawówek, przekształcanych w gimnazjum. Nowa dyrektorka zapewniła dzieci, że będzie im w szkole dobrze. Do współpracy między rodzicami, nauczycielami i dziećmi, tak jak jest to w dobrym zwyczaju w pozostałych szkołach Towarzystwa, zachęcała podczas

swojego wystąpienia dyrektorka Renata Rosowska. Zebranych pozdrowił też ks. Henryk Mach, proboszcz Parafii Ewangelicko – Augsburskiej w Białej, której własnością jest szkolny budynek. Cytując słowa z 5 Księgi Mojżeszowej 31,8 proboszcz życzył wszystkim dzieciom, nauczycielom i dyrekcji, aby Bóg im błogosławił i towarzyszył w ciągu całego roku szkolnego.

Pierwotnie miasto zamierzało zamknąć tę placówkę, ze względu na konieczność oszczędności w oświacie. W pierwszej kolejności zamierzano likwidować szkoły działające w budynkach, które nie należały do miasta. Dlatego już kilka miesięcy wcześniej przedstawiciele parafii z kuratorem Bronisławem Krzempkiem zwrócili się do zarządu Towarzystwa z propozycją przejęcia szkoły postawionej w stan likwidacji. Jest to już szósta placówka edukacyjna prowadzona przez Towarzystwo Szkolne.

Uroczystość zakończyła część artystyczna, podczas której dzieci śpiewały i recytowały, że: „Nasza pani dyrektorka uśmiecha się miło, już nam wszystkim lepiej się zrobiło” i „Szkoła to przygoda pracowita”. Mieli okazję doświadczyć tego już nowi uczniowie Dziesiątki, bowiem tak jak w gimnazjum i liceum Reja uczniowie najmłodszych klas uczestniczyli jeszcze podczas wakacji w kilkudniowych zajęciach integracyjnych. W tym czasie nauczyli się piosenek, które zaśpiewali na uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego. Przygotowali je pod kierunkiem pań: Doroty Kubicy, Beaty Janosz, Teresy Kubas, Joanny Grocholi i Anny Jędrzejko. Samorząd uczniowski przekazał najmłodszym uczniom upominki – zakładki do książek, aby odczuli, że są w szkole mile widziani.

zdjęcia na 2. str. okładki



Dyrektor Urszula Mikuszewska o swoich planach

Jakie najważniejsze zadania stawia sobie Pani na najbliższą przyszłość?

– Przede wszystkim za konieczną uważam zmianę organizacji pracy szkoły. Zamierzamy uruchomić wiele zajęć pozalekcyjnych, szczególnie, że wiele dzieci w tym rejonie ma trudną sytuację rodzinną, niemałżeństwo, a czasem nie ma się gdzie po lekcjach podziąć. Te dzieci szkoła chce otoczyć opieką, stworzyć im możliwości relaksu i jednocześnie rozwoju. Tak oczywiście bywa w szkołach, ale tu chcemy, by dzieci czuły się doceniane, wiedziały, że uczą się dla siebie. Chcemy, żeby cieszyły się, że tu przychodzą. Dzięki osiągnięciom w różnych dziedzinach pragniemy wskazać im drogę do lepszego życia w przyszłości.

To sprawi, że grono pedagogiczne będzie bardziej obciążone pracą, ma Pani takich nauczycieli?

– Nauczycielom, z których wszyscy mają – tak jak w całym Reju – angaż na rok, stawiać będę wysokie wymagania. Mam nadzieję, że to wyjątkowi specjaliści i że będą pracować z zaangażowaniem, a nawet poświęceniem. Liczę, że nauczyciele będą wykazywać się inicjatywą. Będę doceniać i nagradzać niestereotypowe działania, zmierzające do realizacji tych założeń wychowawczych, o których

mówiłam.

Wiele już zostało zrobione, aby szkoła mogła ruszyć, także w sferze materialnej...

– Tydzień przed rozpoczęciem roku szkolnego placówka została formalnie przejęta i od razu ruszyły prace porządkowe. Usuwaliśmy niepotrzebne sprzęty, stare gazetki, niegustowne tablice. Musieliśmy uporać się z zagraconymi klasami, niejednokrotnie zmieniać niefunkcjonalny układ mebli. Jednym słowem, staraliśmy się stworzyć dzieciom przestrzeń, w której będą się dobrze czuć i chętnie uczyć.

W czasie wakacji zostały wymalowane prawie wszystkie klasy, podłogi zostały wycyklinowane. Stopniowo będziemy wymieniać ławki na nowe. Zamierzamy też skrupulatnie wzbogacać szkolne pracownie o nowe pomoce naukowe. Jednak na to potrzebne są duże środki finansowe, sponsorzy... o to też będziemy się starać. W każdym razie mogę zapewnić, że te plany, które nie zależą od finansów, ale od nas samych, zostaną zrealizowane.

Spisała M.L.

Wszystko ma swój czas

- nowy rok szkolny rozpoczęty

Jak każdy szkolny dzień i ten pierwszy rozpoczął się odczytaniem wersetów biblijnych z książki „Z Biblią na co dzień”, przypadających na tę datę.

Nowy rok szkolny rozpoczęło w szkołach Towarzystwa ponad tysiąc uczniów: 226. w Liceum Ogólnokształcącym, 135. w Gimnazjum, 171. w Policealnej Szkole Fizjoterapii (PSF), 500. w Szkole Podstawowej nr 2 oraz 220. w Szkole Podstawowej nr 10.

Jeśli chodzi o kadre pedagogiczną, to zmian jest niewiele. W gimnazjum zatrudnionych jest 4. nauczycieli dyplomowanych, 9. mianowanych i 1. kontraktowy, w liceum – 16. dyplomowanych, 14. mianowanych i 5. kontraktowych, przy czym przyjęto dwie nowe osoby – nauczycieli matematyki i chemii. W Dwójce uczy 5. nauczycieli dyplomowanych, 20. mianowanych, 5. kontraktowych, a od września pracę rozpoczęło sześciu nowych nauczycieli. Wysokimi kwalifikacjami zawodowymi odznaczają się także wykładowcy PSF-u.

Uroczystość rozpoczęcia nowego roku szkolnego w gimnazjum i liceum odbyła się w auli 1 września br. Uczestniczyli w niej i głos zabierali: przedstawiciele Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja, dyrekcja szkół, księża katecheci – ewangelicki i katolicki.

Przewodniczący Towarzystwa Szkolnego Józef Król przypomniał biblijne przesłanie, że wszystko ma swój czas – odpoczynek i nauka. Zgodnie z tym życzył zebrany pedagogom i młodzieży dobrej pracy. Również obaj duchowni: ks. Krzysztof Cieniała i ks. Mirosław Wądrzyk złożyli wszystkim życzenia owocnego poszukiwania Bożej mądrości.

Następnie młodzież przedstawiła przygotowany program artystyczny, jak zwykle dowcipny, zabawny i zachęcający nieprzekonanych do uroków życia szkolnego. Jednym z jego punktów był „niezbędnik nauczycielski”, „który ochroni przed nami nasze Ciało Nauczycielskie”, jak zapewniały prowadzące występy gimnazjalistki – Daria Szydłowska i Agnieszka Polak z II a. W jego skład wchodzić powinny nauszniki, by nauczyciel nie ogłuchł w czasie przerw, z nauczycielską tubą nagłaśniającą do pary, lusterko wsteczne, aby widział, co się dzieje za jego plecami, lupa do łamania kodów, czyli uczniowskich bazgrołów i wiele innych przydatnych przyborów. Śmiech wzbudzał również „atlas uczniów”, w którym znalazł się śpioch, przeżuwacz, kibic i kilku innych rozpoznawalnych... kolegów.

Po programie uczniowie udali się do swoich sal lekcyjnych, aby przywitać się z wychowawcami i poznać nowy rozkład zajęć.

zdjęcia na str. 2. okładki

Pomyślne wiatry

- Szkolne Koło Ligi Morskiej i Recznej działa drugi rok

Idea powstania Szkolnego Koła Ligi Morskiej i Recznej przy Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja w Bielsku-Białej zrodziła się po uczestnictwie uczniów naszej szkoły w Olimpiadzie Nautologicznej, organizowanej w roku szkolnym 2003/2004 oraz po udziale jej laureatów w rejsie po Morzu Bałtyckim na żaglowcu Marynarki Wojennej „Iskra” w czercu 2003 r.

Oficjalnego otwarcia działalności Szkolnego Koła dokonał jesienią 2003 prezes Zarządu Ligi Morskiej i Recznej okręgu Bielsko-Biała – Edward Szpoczek, wspierający młodych miłośników mórz i rzek.

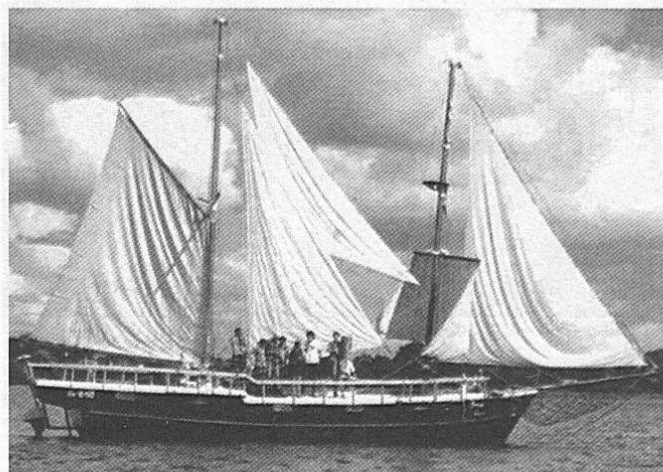
W pierwszym roku działalności Szkolne Koło zrzeszało 20 uczniów. Opiekunem koła został Stanisław Barcik, nauczyciel języka hiszpańskiego, a prezesem Kamila Jankowska, uczennica klasy IV LO. Oprócz realizacji szkolnego programu koła, jego członkowie uczestniczyli w Ogólnopolskim Konkursie „Młodzież na morzu”. W konkursie wiedzy teoretycznej drużyna z Reja (Nikodem Kubicz i Michał Bogusz) zajęła 4. miejsce w kategorii szkół ponadgimnazjalnych, natomiast finalistką konkursu plastycznego została Magdalena Brachaczek, której praca otrzymała I wyróżnienie.

W roku szkolnym 2004/2005 w sezonie zimowym propagujemy tematykę żeglarską: spotkamy się z ludźmi morza i żeglarzami, opowiemy co nieco o nawigacji i weźmiemy udział w kolejnej edycji Ogólnopolskiego Kon-

kursu „Młodzież na morzu”. Po takim udanym występie w ubiegłym roku, liczymy na większy sukces, wszak w naszym gronie talentów nie brakuje...

Najważniejszym celem naszego klubu w sezonie wiosenno-letnim będzie wyjście poza mury szkoły i praktyczne pływanie. Mamy nadzieję, iż pomyślne wiatry będą nam sprzyjały. W tym celu zamierzamy „zaopiekować się” łodzią Bielskiego Oddziału Ligi Morskiej i Recznej i pływać po naszych pięknych jeziorach (Żywieckim i Międzybrodzkim). Natomiast co do lata: zamierzamy wypłynąć na większe wody... ale o tym opowiemy nieco później!

S.B.



Bliska, bardziej swoja

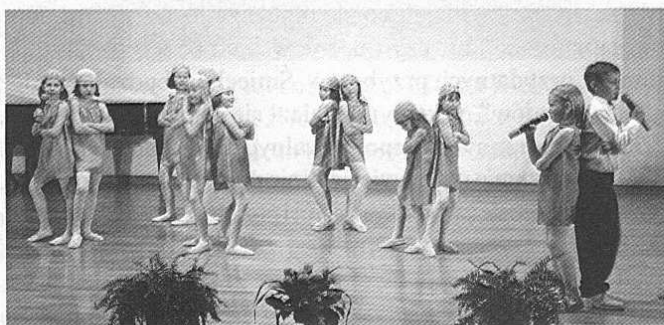
- o Dwójce jako o szkole z klasą mówi dyrektor Maria Kajkowska

Gdyby Pani Dyrektor miała sformułować krótką definicję „szkoły, która ma klasę”, jak ona brzmiałaby?

„Szkoła z klasą” to taka szkoła, w której **każdy** ma szansę na samorealizację; to szkoła mówiąca językiem zrozumiałym dla **każdego**, a jednocześnie wiodąca przez to, co nieznane, niepowtarzalne i piękne.

Co jeszcze dzieli szkołę podstawową od otrzymania tytułu „Szkoła z klasą”?

Chyba tylko czas, gdyż w naszej szkole akcja ta przeprowadzona została już w ubiegłym roku szkolnym. Dzięki wielkiej pracy i współpracy nauczycieli z powodzeniem zrealizowaliśmy 6 zadań w myśl zasad akcji „szkoła z klasą” – do 15 grudnia 2003 dwa zadania, do 15 marca 2004 kolejne dwa zadania, do 15 maja 2004 dwa ostatnie.



Koncert na zakończenie roku szkolnego

Z tych zadań dwa zostały wyróżnione, mianowicie „Jak wychowywać ludzi z pasją?” oraz „Czy uczymy myśleć?”. Polecenie organizatorów zamykające akcję za rok szkolny 2003/2004 zostało wykonane 13 września 2004, tak więc z niecierpliwością oczekujemy informacji zwrotnej o przyznaniu nam certyfikatu.

Które zadanie okazało się najtrudniejsze i pod jakim względem?

Stopień trudności poszczególnych zadań był zróżnicowany. W każdym zadaniu pojawiały się elementy łatwiejsze oraz bardziej skomplikowane.

Największą uwagę skupiliśmy jednak na trudnej sztuce „patrzenia poprzez” – poprzez pojęcie tego, „któremu się nie chce”. Za tą pozą kryje się przecież wspaniały młody



Najlepsi uczniowie z rodzicami

człowiek, u którego zawsze, dobrze patrząc, zobaczymy wiele zalet, i którego zawsze można za coś pochwalić.

Akcja zakłada współpracę rodziców ze szkołą. Czy ten

warunek udało się spełnić w zadowalającym stopniu?

Atrakcyjna oferta pracy szkoły wzbudza zainteresowanie ludzi z różnych środowisk. Rodzicom, którzy spośród wielu szkół wybierają naszą szkołę dla swoich dzieci, jest ona bliższa, bardziej „swoja”. Stąd też zachęcanie rodziców do współpracy dało pozytywne efekty. Rodzice wykazują duże zainteresowanie sprawami dydaktycznymi i wychowawczymi, odnośnie swoich dzieci. Aktywnie uczestniczą w organizacji wielu imprez szkolnych.

Częsty kontakt, rozmowy i wymiana spostrzeżeń pozwalają nam poznać oczekiwania rodziców, a także są istotne w podejmowaniu decyzji i rozwiązań dotyczących codziennej pracy.

Jak będzie działać szkoła w tym roku, co nowego proponuje, aby utrzymać to miano?

W dalszym ciągu chcemy tworzyć, rozwijać się i realizować założone cele przy jednoczesnej dobrej organizacji pracy. Mamy, jak sądzę, ciekawą koncepcję pracy z uczniami – bogatą ofertę zajęć pozalekcyjnych, dzięki którym uczniowie mogą rozwijać swoje talenty i zainteresowania, a następnie osiągać sukcesy uczestnicząc w konkursach, zawodach, itp. Będziemy diagnozować potrzeby uczniów i umożliwiać im udział w różnorodnych



Pozalekcyjne zajęcia sportowe

zajęciach. Dzięki wykwalifikowanej kadrze pedagogicznej będziemy kontynuować prace zmierzające do podnoszenia poziomu nauczania. Dzieciom zdolnym proponujemy koła zainteresowań, uczniom mającym trudności w nauce zapewniamy zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze. Informacje Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Jaworznie o wynikach sprawdzianu po klasie szóstej szkoły podstawowej pozwalają na refleksję na temat dotychczasowych efektów kształcenia i będą służyć podnoszeniu jakości pracy szkoły.

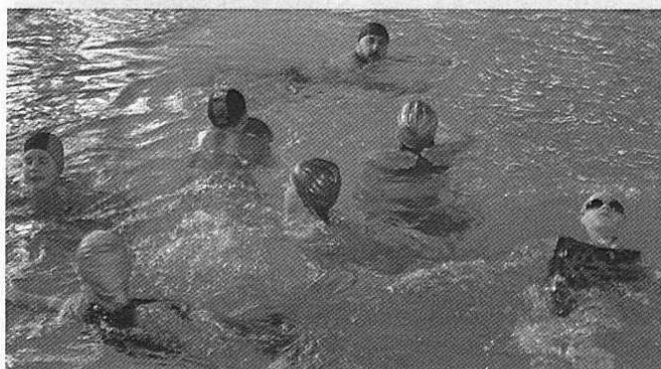
Podobnie jak w ubiegłych latach zorganizowaliśmy spotkania integracyjne dla uczniów klas 0 i I przed rozpoczęciem roku szkolnego. W tym roku szkolnym rozpoczęła swoją działalność druga ze szkół podstawowych Towarzystwa Szkolnego im. M. Reja – Szkoła Podstawowa nr 10. Jako szkoły partnerskie w ramach integracji planujemy



W „Figloparku”

wspólne działania, imprezy – pierwsza z nich – rajd szkolny – już w październiku.

Wzorem lat ubiegłych czynnie będziemy włączać się w prace na rzecz środowiska. Utrzymamy współpracę z ośrodkami oświatowymi, edukacyjnymi, kulturalnymi.



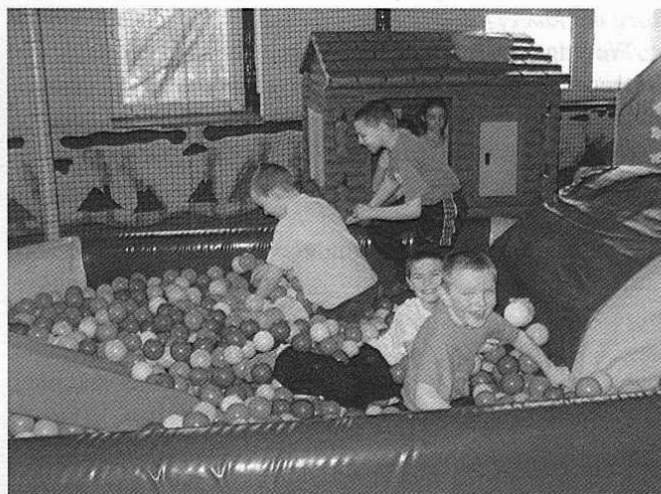
Na pływalni

Będziemy tworzyć nowe programy, wprowadzać nowe metody i formy pracy z uczniami, trudno je tu wszystkie wymienić. W minionym roku szkolnym tworzyliśmy projekt „Moja rodzina” zakończony biesiadą rodzinną i realizowaliśmy program „Czysta szkoła”. Pomysły te



Integracja na Dębowcu

sprawdziły się i pozwoliły podjąć kolejne wyzwania. Obecnie w oparciu o program profilaktyki powstaje projekt – „Witaminka”, związany ze zdrowym żywieniem. Mamy świadomość, że dzieci nie odżywiają się prawidłowo i chcemy to zmienić. W trosce o bezpieczeństwo uczniów kontynuujemy też program „Bezpieczna szkoła”.



Razem bawimy się...



... i pracujemy



Wycieczka do Pszczyńy

Liceum pierwsza klasa

- mówi Anna Stwora, koordynator akcji „Szkoła z klasą”

Gdyby Pani miała sformułować krótką, definicję szkoły, która ma klasę, jak ona brzmiałaby?

Według organizatorów „Szkoła z klasą” to szkoła, która skutecznie realizuje 6 zasad: dobrze uczy każdego ucznia, sprawiedliwie ocenia, uczy myśleć i rozumieć świat, rozwija społecznie, pomaga wierzyć w siebie, przygotowuje do przyszłości. Nic dodać, nic ująć.

Czy LO Reja „ma klasę”?

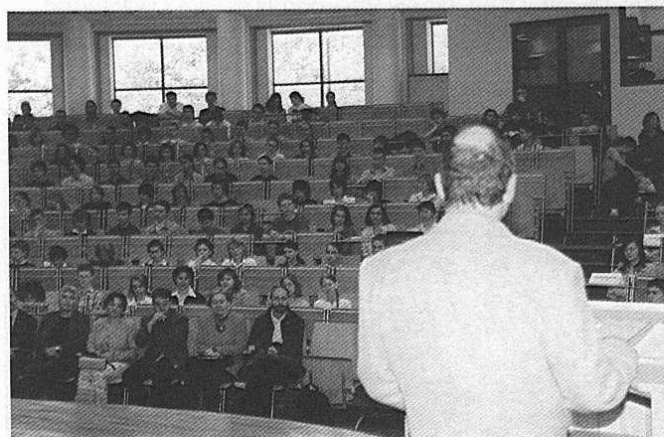
Według kryteriów i wymogów stawianych przez organizatorów – tak. Zostały zaakceptowane wszystkie sprawozdania z działań szkoły. Według uczniów również tak – już w ankiecie wstępnej uczniowie wystawili szkole ocenę 4,0. Według rodziców tak – w ankiecie wstępnej rodzice dali szkole ocenę 4,6.



Festiwal Nauki – wykład Stanisława Janickiego

Co jeszcze dzieli szkołę od otrzymania tytułu „Szkoła z klasą” przyznawanego przez organizatorów z początkiem roku szkolnego? O ile się nie mylę, wszystkie zadania zostały wykonane...

Nic. Wszystkie wymagania organizatorów zostały spełnione. Certyfikat „Szkoła z klasą” zostanie nam wręczony w październiku.



Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Adam Jonkisz

Które zadanie okazało się najtrudniejsze i pod jakim względem?

Trudno powiedzieć, ponieważ poszczególnymi zadaniami zajmowały się różne zespoły nauczycielsko-uczniowskie.

MANIFEST „SZKOŁY Z KLASĄ

Takie Rzeczpospolite będą, jakie ich młodzieży chowanie.... Zaczynamy kampanię, która ma poprawić polskie szkoły. Potrzebny jest narodowy alert, taki jak w czasach oświecenia. Wtedy edukacja przegrała wyścig z katastrofą polityczną. Teraz mamy szansę. Okropny wiek XX zamknęliśmy triumfalnie: odzyskując podmiotowość, budując demokrację i rynek, mając NATO-owskie gwarancje bezpieczeństwa. Negocjacje z Brukselą otworzą – daj Boże – szansę, ale tylko szansę na sukces Polski w XXI wieku. Nasz dalszy los i los naszych dzieci w zasadniczej mierze zależy od edukacji. Edukacji nastawionej na rozbudzanie myślenia każdego ucznia, rozwijającej zainteresowania, pasję uczniów i wzmacniającej ich wiarę w siebie. Edukacji opartej na przejrzystości szkolnych norm i uczciwości oceniania, życzliwej i prawdziwie społecznej – powiązanej z ojczyzną małą i dużą. Edukacji otwierającej perspektywy życiowe, co dziś oznacza m.in. sprawne korzystanie z komputera i internetu oraz znajomość języków.

(...)

Wyzwanie edukacji – szkoły z klasą – stoi przed Polakami także po to, byśmy nauczyli się korzystać z demokracji, rozwinęli tolerancję, byśmy, lecząc się z narodowych kompleksów, zrozumieli świat współczesny.

(...)

Czy oświata, jaką mamy, wystarczy do wykorzystania szans, jakie stoją przed naszym narodem? Uchroni Polaków przed marginalizacją? Odpowiedź brzmi – nie. Równie niepokojące jest to, że nie stawiamy sobie tego pytania. Choć mija 13 lat odzyskanej podmiotowości, jako społeczeństwo nie potrafiliśmy umieścić edukacji w centrum narodowych spraw. Więcej miejsca w życiu publicznym zajmuje kwestia służb specjalnych, nie mówiąc już o żywiołowych debatach na temat telewizyjnych reality show... Jakbyśmy zapomnieli, że takie będą Rzeczpospolite, jakie ich dzieci chowanie.

Piotr Pacewicz, Jacek Strzemieczny, GW 2002 r.

(fragmenty)

Pod względem organizacyjnym może najtrudniejszy był Festiwal Nauki, ale najczęściej do zrobienia mamy jeszcze w kwestii szkolnego kodeksu i jego przestrzegania oraz oceny zachowania uczniów.

Które zadanie sprawiło Pani najwięcej satysfakcji?

Realizacja Festiwalu Nauki była najbardziej twórczym zadaniem, a więc najciekawszym. Ponieważ adresaci festiwalu – uczniowie – byli zadowoleni, o czym świadczy wynik pofestiwalowej ankiety (średnia ocen 5,0), to i mnie sprawiło to przyjemność.

Na ile w akcję włączyli się nauczyciele, uczniowie, rodzice, jak układała się ta współpraca?

Z tym nie było najlepiej – zbyt mała część społeczności szkolnej była zaangażowana w akcję. Po części to moja,

Chciałam pracować z ludźmi

Przedstawiamy kolejną absolwentkę liceum Reja, która po kilku latach przerwy ponownie związała swe losy z placówką prowadzoną przez Towarzystwo Szkolne.

Liceum ukończyła w 1996 roku i z tamtego okresu zachowała dobre wspomnienia. Bardzo miło wspomina wychowawcę Andrzeja Widza, który stwierdziwszy, że matematyka nie jest jej mocną stroną, nie zmuszał jej do przesadnego wkuwania, musiała opanować materiał na minimalnym poziomie, tak aby dostać ocenę pozytywną. „Najgorsze wspomnienia? No cóż, fizyka nie była moim ulubionym przedmiotem, więc trudno żebym ją mile wspominała, przed każdą lekcją przeżywałam stres: czy będę pytana czy nie” – mówi Ewa Koziel, wtedy jeszcze Machalica.

Nie była ani typem olimpijczyka, ani prymuski, jednak zawsze wiedziała, że chce pracować z ludźmi. Nie myślała wówczas o pracy w szkole, praca socjalna – czyli pomoc ludziom, praca z nimi – wydawała jej się dobrym zajęciem. Już jako nastolatka, po confirmacji, zaczęła działać w grupie młodzieżowej parafii ewangelickiej w Jaworzu, a po ukończeniu 18 lat zaczęła wyjeżdżać jako opiekunka na obozy organizowane przez parafię.

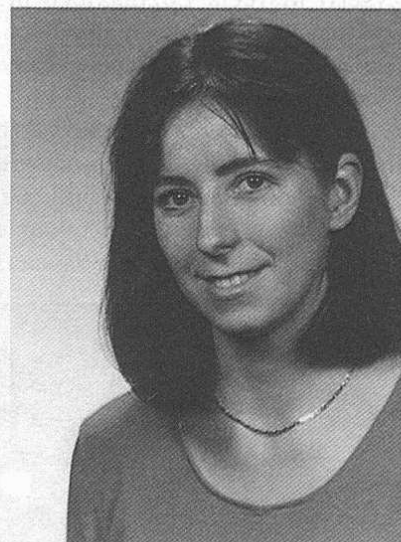
W roku 1999 ukończyła studia licencjackie, pedagogikę pracy socjalnej na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. „Tak się ułożyło, że bezpośrednio po studiach nie podjęłam pracy, zdecydowałam się na wyjazd do Holandii do Lochem, gdzie pracowałam z dziećmi (to była opieka nad trójką dzieci w wieku 1, 5, 7 lat), tam postanowiłam, że podejmę uzupełniające studia powiązane z pracą socjalną, ale dające także możliwość pracy w szkole” – wyjaśnia. Po zakończeniu pracy *au-pair* studiowała pedagogikę opiekuńczo wychowawczą z pracą socjalną na Uniwersytecie Śląskim (filia w Cieszynie), aby zakończyć studia obroną pracy magisterskiej w 2003 r.

Niebawem udało jej się znaleźć pracę w Szkole Podstawowej nr 10 w Bielsku-Białej, była to praca niespełna na pół etatu w świetlicy szkolnej. „W momencie, gdy szkoła miała zostać zlikwidowana i następnie przejęła ją Towarzystwo Szkolne, dyrektor Renata Rosowska zaproponowała mi tam etat pedagoga szkolnego i w ten sposób wróciłam do Reja” – podsumowuje swoją drogę. Na pytanie, czy już zdarzyły jej się trudne sytuacje

wychowawcze i czy lubi takie wyzwania, odpowiada, że jako początkujący pedagog wielu takich sytuacji na razie nie miała. „Chyba każdemu trudne sytuacje wychowawcze stawiają nowe wyzwania i każdy chciałby je rozwiązać z jak najlepszym skutkiem, chciałby, aby dzieci miały dobrą sytuację w domu i szkole” – mówi.

Niezależnie od pracy w szkole, pracuje również w Bielskim Stowarzyszeniu Artystycznym „Teatr Grodzki”, gdzie uczestniczy w realizacji projektu „Pracownie Aktywizacji Społecznej – Jesteś Potrzebny!”. Projekt polega na stworzeniu czterech pracowni: dziennikarskiej, grafiki komputerowej, technik graficznych i intro-ligatorsko-dru-karskiej, tworzących ciąg wydawniczy. Jest on skierowany przede wszystkim do osób niepełnosprawnych oraz młodzieży dotkniętej i zagrożonej patologiami społecznymi, w wieku 16-30 lat. W pracowniach uczestnicy piszą różne teksty, wykonują grafiki, poznają programy komputerowe, uczą się podstaw intro-ligatorstwa. „Moje zadanie w projekcie polega na kontaktach z uczestnikami i instruktorami dwóch ostatnich pracowni, przekazywanie im bieżących wiadomości dotyczących projektu oraz na zaopatrywaniu pracowni w niezbędne materiały i narzędzia” – mówi Ewa.

Chociaż praca z ludźmi nie tylko wymaga opanowania i cierpliwości, ale także zabiera dużo czasu, Ewa próbuje być wierna swojemu hobby. Może nie jest ono zbyt oryginalne – jak twierdzi – bo jej pasją są podróże, zwiedzanie nowych krajów, wyprawy w góry, pływanie. Mimo napiętych terminów, stara się jednak co roku gdzieś wyjechać, ostatnio była to podróż do Norwegii. W zeszłym roku wyszła za mąż i obecnie jest na etapie urządzania się. Uważa, że pracując w szkole i stowarzyszeniu, na własne dzieci – jeszcze nie czas.



czyli koordynatora akcji, winą. Wielu nauczycieli było zapracowanych, zajętych licznymi obowiązkami – szkoła z klasą się tego domaga. Wielu było sceptycznie ustosunkowanych. Udział rodziców był niewielki. Również uczniowie, których wielokrotnie pytaliśmy o zdanie w ankietach, nie do końca wykorzystali szansę na ewentualne zmiany.

Jak będzie działać szkoła w tym roku, aby utrzymać to miano?

Zacznijmy od tego, że nasza szkoła niewiele musiała zmieniać w działaniu, aby zasłużyć na ten tytuł. Byliśmy

i jesteśmy dobrą szkołą, zatem wystarczyło to tylko zreferować organizatorom. Ale jeśli mamy być bardzo dobrą szkołą, wtedy to i owo jest do zrobienia. Konieczna jest nie tylko chęć nauczycieli i dyrekcji, ale również zaangażowanie i ambicja młodzieży. Natomiast rzeczywistym efektem udziału naszej szkoły w akcji jest wspomniany już Festiwal Nauki, który wejdzie na stałe do kalendarza imprez szkolnych i promocja szkoły przez „Gazetę Wyborczą”. Każdy może znaleźć nasze liceum pod adresem internetowym: www2.gazeta.pl/klasa

Mamy szczęście do wykładowców

- o pracy Forum Badaczy Kultury

Forum Badaczy Kultury rozpoczęło tegoroczną działalność 29 września br. spotkaniem z krytykiem i historykiem sztuki filmowej dr hab. Aliną Madej. Zebrani zostali najpierw wprowadzeni w zagadnienia związane ze specyfiką PRL-u – których to czasów nie pamiętają nie tylko licealiści, ale i w większości studenci.

Następnie wyświetlony został film dokumentalny w reżyserii Marcela Łozińskiego pt. „Próba mikrofonu”, traktujący o łatwości manipulacji, o rozdzieleniu życia społecznego i opinii wypowiadanych publicznie od życia i sądów prywatnych.

Wykładowczyni skomentowała obraz, oceniając go jako jeden z najsmutniejszych i najbardziej przygnębiających filmów dokumentalnych minionej epoki. W spotkaniu uczestniczyła jak zwykle młodzież z Reja oraz innych szkół ponadgimnazjalnych regionu.



Jedną z wykładowczyń była prof. Anna Węgrzyniak

„Wykłady i warsztaty Forum spotykają się z coraz większym zainteresowaniem. Świadczy o tym wzrastająca frekwencja. W pierwszym roku działalności musieliśmy zabiegać zarówno o ciekawych wykładowców jak i o przyciągnięcie publiczności. W kolejnym roku szkolnym – 2003/2004, zainteresowani dzwoniли do Reja sami, dopytując się o tematy i terminy. Z bogatej tematycznie oferty przysyłanej

przez pracowników naukowych: ATH, UŚ i UJ wybieramy na bieżąco tematy, które cieszą się największym wzięciem uczestników, jak na przykład: „Język mediów” czy „Język reklamy” – wykłady multimedialne prowadzone przez dra hab. Jacka Warchałę. Do zajęć, które przyciągały największą liczbę uczestników należały też wykłady i warsztaty prowadzone przez prof. ATH Tomasza Stępnia: „Fenomen popularności prozy Sapkowskiego” i „Graffiti – wandalizm czy dzieło sztuki?”. Wykładowcy Forum uczestniczyli też w zorganizowanym przez liceum Festiwalu Nauki. Dużym wzięciem cieszyły się np. warsztaty prowadzone przez M. Warchałę o „Stereotypie Polaka w oczach cudzoziemców” czy wykład Piotra Keniga o zmianach w architekturze Bielska-Białej” – napisała inicjatorka Forum Anna Bojanowicz-Pollak.

W Bielskim Magazynie Aktualności „Pełna Kultura” zajęcia Forum są stale odnotowywane, co przysparza chętnych do udziału z najbardziej odległych zakątków naszego regionu. Przykładem są poloniści i historycy z Czechowic-Dziedzic przybywający z grupami młodzieży, kustosze muzeów z Wisły i Górek Wielkich oraz Cieszyńska. Forum miało i nadal ma szczęście gościć wielu niezwykle interesujących wykładowców i twórców kultury. Tak będzie i w tym roku. Forum zamierza poszerzyć swoją ofertę o zajęcia na temat filmu dokumentalnego i adaptacji filmowych znanych dzieł literackich; perswazji językowej w wystąpieniach publicznych np. polityków; o warsztaty dla młodzieży piszącej poezję i prozę.

Program spotkań i tematów w pierwszym półroczu jest następujący:

- **26 października** – „Literatura – świadectwo i terapia. Wokół pianisty W. Szpilmana, prowadzenie dr Dorota Siwor;
- **24 listopada** – Czesław Miłosz – umysł wyzwolony”, prowadzenie Anna Pollakowa;
- **1 grudnia** – „Wszystko jest biznesem czyli o felietonach Jerzego Pilcha”, prowadzenie dr Stanisław Bortnowski.

ABP, ML

Oceny i opinie uczestników

„Forum w formie nieobowiązkowych, pozaprogramowych tematów daje możliwość rozwijania zainteresowań. Inny, niż szkolny sposób przekazywania informacji, zachęca do podjęcia refleksji lub sięgnięcia po dodatkowe źródła. W mojej opinii to absolutnie cenne przedsięwzięcie”.

uczennica kl. I c LO Reja

„Wykłady forum stanowią odmianę, ożywiają naukę w szkole. Są ogromnie potrzebne i mile widziane wśród uczniów. Jednak nie wszyscy wykładowcy na równi potrafią zainteresować słuchaczy. Bardzo podobały mi się te wykłady, na których prowadzący wspomagali się np. filmami, prezentacją z projektora, planszami”.

uczeń kl. IV b Tech. ZSE

„Wykłady są dość fajne, tylko wolalabym, żeby odbywały się po szkole. Wówczas chodziliby tylko zainteresowani. Najgorzej jest, gdy usiądzie się przy osobie, która nie słucha i przeszkadza innym. Podoba mi się, że wykłady czasem mają zaskakujące tematy, bo na jednym biegunie jest barok, na drugim sztuka graffiti. Wielu wykładowców to nie tylko specjaliści w swojej dziedzinie, ale też osoby znakomicie nawiązujące kontakt ze słuchaczami”.

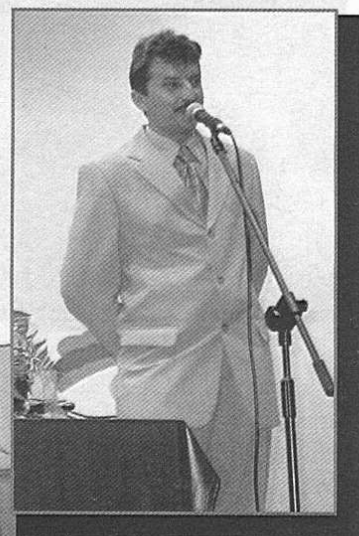
uczennica kl. I g LO im. Żeromskiego

Pożegnania, powitania

Kiedy na naszych łamach żegnaliśmy maturzystów, gimnazjaliści jeszcze finiszowali, z niecierpliwością oczekując wyników zewnętrznych egzaminów. Ale i dla nich, szczególnie dla klas trzecich przyszedł dzień, kiedy powiedzieli sakramentalne „Żegnaj Szkoło”! Większość, jak się okazało, nie musiała się denerwować, bo wyniki były dobre. Bardzo dobre były też – jak kiedyś mawiano – cenzurki. W każdej z klas trzecich niemal połowa uczniów otrzymała świadectwa z białą-czerwoną paskiem. Tradycyjnie podczas rozdania świadectw były wystąpienia przedstawicieli Towarzystwa Szkolnego i dyrekcji, a także nagrody, gratulacje, podziękowania i występy artystyczne.

Niektórzy pożegnali się z Rejem zupełnie, większość wróciła we wrześniu, by rozpocząć naukę w liceum. Ze szkołą pożegnała się, odchodząc na emeryturę, wicedyrektor Teresa Bożek. Z dniem 15 sierpnia 2004 r. funkcję tę objął Dariusz Ostrowski, nauczyciel fizyki. „Czas płynie teraz inaczej – powiedział wicedyrektor w połowie września – ponieważ mam wiele spraw do załatwienia, a mimo nowych obowiązków dalej uczyć przedmiotu, muszę co chwilę spoglądać na zegarek”. Niech jednak uczniowie nie marzą, że dyrektor zapomni o ich lekcji, bo jak wyznał, wskazując przy tym na swą głowę, jego twardy dysk wszystko zapisuje.

Spoglądając na fotografie, możemy przeżyć te chwile jeszcze raz.



Gimnazjaliści, którzy uzyskali na koniec roku najwyższą średnią ocen

Agnieszka Śliwa	III c	5,26
Piotr Laszczak	II a	5,23
Adrianna Kos	II b	5,10
Bartłomiej Kocot	I b	5,08
Daria Szydłowska	I a	5,00
Alicja Kapustka	I b	5,00
Agnieszka Machulak	I b	5,00
Dominika Michalska	I c	5,00
Zuzanna Misiewicz	III c	5,00

Wnosić pogodę w życie pacjenta

- na dyżurze z dr. Wojciechem Kilijanem

O godzinie 16.00 w zakładzie fizjoterapii przy placu Lutra panuje duży ruch. W bieżącym roku szkolnym zakład codziennie rozpoczyna pracę o tej porze. Jest bazą dla Policealnej Szkoły Fizjoterapii (PSF), w której słuchacze mogą nabywać praktyki pracując z pacjentami. Nad tymi zabiegami zawsze czuwa specjalista. Przedstawiamy jednego z nich.



W niewielkiej dyżurce na ścianie wisi plastyczna plansza wyobrażająca kręgosłup. W rdzeń kręgowy celuje igła strzykawki. To rzecz jasna reklama jakiegoś specyfiku, nie o niego jednak chodzi. „Bardzo dobrze widać tu krzywizny kręgosłupa – mówi dr Wojciech Kilijan podążając za moim przerażonym wzrokiem. – Można na tej podstawie dokładnie wyjaśnić pacjentowi, co to naprawdę znaczy: prosty kręgosłup i jak on wygląda”. Kręgosłup w rzeczywistości ma cztery krzywizny i dzięki tym wygięciom ma 17 razy większą możliwość niż gdyby faktycznie był pionowy. Istnieje przy tym prosta zależność między ustawieniem kręgosłupa w ciągu dnia, a jego dolegliwościami. Bóle kręgosłupa są coraz powszechniejsze i to u coraz młodszych ludzi. Cierpi na nie aż 11% osób poniżej 20 roku życia.

Mimo tej alarmującej sytuacji, większość ludzi niewiele się rusza. W pracy, w szkole coraz więcej siedzimy, a gdy coś zabolę, ruszamy się jeszcze mniej. Stąd wzięła się moda na bierne zabiegi w leczeniu zespołu bólowego kręgosłupa. Wojciech Kilijan, który zajmuje się tymi zagadnieniami od połowy lat 90. nie tylko uważa, że odpowiednio dobrany ruch leczy, ale też udowodnił to w swojej rozprawie doktorskiej

Doktorat obronił w krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego w połowie roku. Sam jest zresztą absolwentem tej uczelni na trzech kierunkach: rehabilitacji ruchowej,

nauczycielskim i trenerskim piłki siatkowej. Kiedy prof. Krzysztof Spodaryk poinformował go, że ruszają studia doktoranckie, był już wykładowcą kinezyterapii czyli leczenia ruchem w bielskiej PSF. Temat pracy doktorskiej ewoluował, aby ostatecznie zamknąć się w formule: „Ocena skuteczności terapii metodą McKenziego osób z dyskopochodnym zespołem bólowym dolnego odcinka kręgosłupa”

W pracy zostały porównane przypadki pacjentów z bólami kręgosłupa lędźwiowego leczonych dwoma sposobami. Pierwszy to metoda McKenziego, która zakłada, że pacjent powinien przyjąć odpowiedzialność za swoje zdrowie; po odpowiedniej edukacji zmienia przyzwyczajenia, ćwiczy, potrafi w znacznym stopniu uniezależnić się od dolegliwości. Druga, to kompleksowy program rehabilitacji (KPR), będący krajowym standardem, a obejmujący zabiegi fizykoterapeutyczne (m.in. laser, masaż), niekiedy program edukacyjny i ćwiczenia lecznicze. W obu badanych grupach wzięto pod uwagę te same kryteria i te same parametry, np. poziom bólu – ruchomość kręgosłupa, liczbę epizodów bólowych występujących przez rok przed i rok po leczeniu. Okazało się, że metoda McKenziego jest skuteczniejsza. W świecie potwierdzają to towarzystwa ubezpieczeniowe, które na Zachodzie wolą podpisywać umowy ze stosującymi ją terapeutami. „Stałem się zwrócić uwagę na dwie rzeczy. Przede wszystkim na obowiązek poszukiwania coraz skuteczniejszych metod, tak aby pacjent nie tylko czuł się lepiej, ale by czuł się po prostu dobrze. Poza tym na aspekt ekonomiczny. KPR wymaga środków i czasu, każda wizyta trwa około 1,5 godziny, potrzebny jest drogi sprzęt, aparaty średnio po kilka tysięcy złotych, czasem kilku terapeutów. Metoda McKenziego to długa pierwsza wizyta – ponieważ konieczne jest rozpoznanie schorzenia – potem wystarczy po 20 minut i jeden terapeuta bez sprzętu”. Wojciech Kilijan nie wyklucza dalszej pracy naukowej. „Przy okazji pracy doktorskiej otworzyły się dla mnie nowe obszary badawcze, w sferach, które uważałem za oczywiste, a jednak one takimi nie są. Natomiast zebranie materiału badawczego jest kwestią czasu” – mówi. Uprawianie nauki jest pociągające, ale praca z młodzieżą też daje mu dużo satysfakcji.

„Panie doktorze, można Pana prosić?” – te słowa będą powtarzać się tego popołudnia wielokrotnie, co mój rozmówca pochwała: „Pytanie się dowodzi profesjonalnego podejścia słuchaczy, a nie niewiedzy” – przekonuje. Obok leżanki widać planszę pt. „Leczenie ruchem”, którą oglądam, gdy on udziela wskazówek odnośnie pacjenta. To jedna z pomocy naukowych wykonanych przez słuchaczy. „Takie były prace dyplomowe absolwentów. – wyjaśnia Wojciech Kilijan. – Na początku był taki wymóg. Również były to na przykład stoliki do ćwiczeń manualnych – jeden do dziś służy zakładowi w Szczyrku, urządzenia do ćwiczeń czynności chwytnych, np. zestaw zamków z kluczami. Wykonywano je pod naszą opieką merytoryczną, a trzeba przyznać, że zdarzały się autorskie, nowatorskie pomysły”. To już druga wysoka ocena wykładowcy wobec swych podopiecznych. Praca z młodzieżą jest dla niego nieustannym wyzwaniem; zmusza, aby być na bieżąco, doskonalić warsztat pracy i ten nauczycielski, edukacyjny. Zawsze, gdy przygotowuje

kolejne zajęcia, sięga do fachowych czasopism. „Młodzież mamy wymagającą. Pytają wprost, chcą znać szczegóły, nie da się przy nich ‘ściemniać’. Trzeba dociekać, szukać nowych faktów i rozwiązań”.

Doktora Kilijana zafascynował nie tylko McKenzie, ale też ciągle poszukujący amerykański badacz Richard Deyo, który twierdzi, że na świecie są tylko trzy pewne rzeczy: śmierć, podatki i bóle kręgosłupa – one człowieka nie miną! Oprócz tego zabawnego, lecz prawdziwego twierdzenia, sporządził on także zestaw siedmiu faktów i mitów dotyczących kręgosłupa. Po pierwsze, mówi się, że gdy kręgosłup boli, trzeba natychmiast zrobić zdjęcie rentgenowskie. Nieprawda, ponieważ widać na nim tylko struktury kostne, a najczęściej to nie one są przyczyną – najczęściej bolą tkanki miękkie (mięśnie, więzadła, krążki międzykręgowe). Po drugie, gdy boli trzeba leżeć, tymczasem, gdy leży się dłużej niż trzy dni, stan pacjenta się pogarsza.

Pod tymi i pozostałymi twierdzeniami podpisuje się też mój rozmówca. Rzecz jasna jest przeciwny brutalnym zabiegom, które stosują czasem ci, którzy za wszelką cenę chcą wykazać się skutecznością. „Jeśli niektórzy terapeuci uważają się za skutecznych, to mogą się tylko uśmiechnąć. Ale jeśli pacjent czuje się lepiej – to świetnie. Czy pani wie, że 90% zespołów bólowych kręgosłupa mija samoczynnie w ciągu trzech miesięcy bez względu na rodzaj leczenia lub jego brak? – pyta Kilijan. – To nie znaczy, że nasza praca jest niepotrzebna: problem stanowi bowiem te pozostałe 10%. Szczególnie, że w tych przypadkach bóle często powracają, po terapii nawet w ciągu roku nasilają się, obraz kliniczny jest coraz gorszy”.

Dlatego niezależnie od jakości terapii bardzo ważne jest zrozumienie, empatia. Tego życzliwego stosunku do pacjenta pragnie nauczyć swoich słuchaczy. Sam, kiedy grał w siatkówkę w reprezentacji województwa bielskiego, nabawił się urazu więzadła kolanowego – nie był wtedy miło traktowany. „Terapeuta powinien wnosić pogodę w życie pacjenta. Młodzież często skupia się na technice, ale chociaż to ważne, bo naszą zasadą jest *primum non nocere* – po pierwsze nie szkodzić, trzeba też pacjenta pokrzepić. Ale jeśli odpowiedzialność moralna jest bezdyskusyjna, to w procesie uczenia wyjaśniamy też inne kwestie. Z zawodem wiąże się przecież także odpowiedzialność prawna, a co za tym idzie finansowa”.

Czego jeszcze oprócz odpowiedzialności i życzliwości chciałby młodych ludzi nauczyć? Samodzielności. „Nie możemy uczyć samodzielnych działań, planowania leczenia czy oceny stanu pacjenta, bo u nas to należy do lekarza, a przynajmniej do magistra fizjoterapii. Uważam, że to niedobrze, musimy wkrótce w kraju zacząć stawiać na samodzielność, bo rynek pracy jest coraz trudniejszy, a model zespołu rehabilitacyjnego przeżył się. Na ile to możliwe, staramy się z kolegami wprowadzać do programu nowe treści” – mówi.

Gdy już się żegnamy, jeden ze słuchaczy wkłada coś dziwnego do stojącej w dyżurce mikrofalówki. „To też nowy nabytek” – uśmiecha się doktor Kilijan. Dzięki temu można łatwo podgrzać okłady żelowe (czyli tę zielononiebieską galaretę), do czego do niedawna służyła gorąca woda. Było to i nieekonomiczne, i nieeleganckie. Być może czas przyniesie wykładowcom i słuchaczom PSF-u jeszcze inne, pożądane nowości.

M.L.



Dr W. Kilijan (u góry pierwszy z prawej) podczas rozpoczęcia roku akademickiego 2004/2005 w krakowskiej AWF



Porozumienie WSA z British Council

Wyższa Szkoła Administracji zawarła porozumienie z British Council, dzięki któremu uczelnia oferuje swoim studentom możliwość zdawania egzaminów z języka angielskiego na poziomie Business English Certificates oraz Preliminary English Test.

Bezpłatny egzamin próbny umożliwi studentom orientację, do którego z oferowanych egzaminów warto się przygotować. Zamknięty Ośrodek Egzaminacyjny w WSA proponuje cztery poziomy egzaminacyjne BEC: *Preliminary* – podstawowy w zakresie języka i słownictwa biznesowego, *Vantage* – tu znajomość języka angielskiego musi być nieco

zaawansowana, a słownictwo specjalistyczne opanowane w stopniu podstawowym i *Higher* – dla tych, którzy jedno i drugie znają dobrze. Jest też możliwość zdawania egzaminu bez elementów języka biznesu (PET).

Każdy student, który zda jeden z tych egzaminów, nie tylko otrzyma świadectwo sygnowane przez renomowany ośrodek British Council, ale też zwolniony zostanie z egzaminu językowego obowiązującego po piątym semestrze. Jednak w trosce o to, aby studenci nie zatarli nabytych umiejętności i kontaktu z językiem, zobowiązani są do uczestnictwa w lektoratach i uzyskiwania z nich zaliczeń.

Przeciw terroryzmowi

- ogólnopolska konferencja naukowa WSA

W minionym roku akademickim blisko dwudziestu pracowników naukowo-dydaktycznych Wyższej Szkoły Administracji uczestniczyło w konferencjach organizowanych przez inne uczelnie, państwowe i niepaństwowe.

Część osób wystąpiła z własnymi referatami. Problematyka tych konferencji była szeroka i dotyczyła m.in.: reformy polskiego systemu podatkowego, polskiego modelu sądownictwa administracyjnego, ochrony człowieka w świetle prawa RP, postępowania karnego, prawa europejskiego, zarządzania firmą w społeczeństwie informacyjnym.

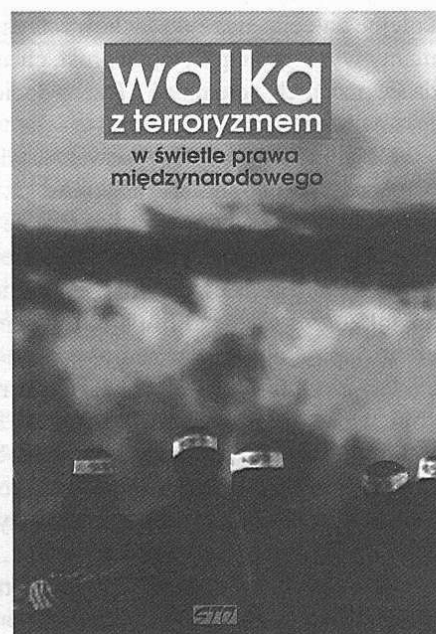
Również WSA była organizatorem konferencji. W dniach 18-19 czerwca br. w Bielsku-Białej odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa zorganizowana przez uczelnię pod hasłem „Prawnomiędzynarodowe aspekty zwalczania terroryzmu”. Udział w konferencji wzięło ponad 40. pracowników naukowych oraz przedstawicieli instytucji Podbeskidzia odpowiedzialnych za bezpieczeństwo. Reprezentowane były takie ośrodki naukowe, jak Warszawa, Kraków, Białystok, Olsztyn. Także pracownicy naukowcy WSA mieli znaczący udział w konferencji.

„W Stanach Zjednoczonych, a także w wielu innych krajach, podjęto wiele nadzwyczajnych środków służących

celom kampanii wymierzonej przeciwko międzynarodowemu terroryzmowi. Służby specjalne uzyskały dodatkowe uprawnienia. Wzmocniono i rozszerzono różne formy kontroli nad osobami, co do których istnieje podejrzenie o działalność terrorystyczną, finansowanie międzynarodowego terroryzmu, a także sprzyjanie i sympatyzowanie z ekstremistycznymi ugrupowaniami. (...) Nie tylko politycy, dowódcy wojskowi i prawnicy, ale także wielu obywateli zadaje sobie pytanie, czy w obronie wartości demokratycznych można sięgać do metod sprzecznych z zasadami państwa prawa i dopuszczać możliwość łamania praw człowieka.

A jeżeli tak, to w jakich szczególnych sytuacjach i jakie są granice, których w imię obrony demokracji i życia ludzkiego przekroczyć nie wolno” – stawiał podczas konferencji pytanie prof. WSA dr hab. Kazimierz Lankosz – kierownik Zakładu Prawa Międzynarodowego na Wydziale Stosunków Międzynarodowych WSA w Bielsku-Białej, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Ekonomicznej w Krakowie.

Stan faktyczny tak przedstawiał w swoim referacie prof. WSA dr hab. Michał Chorośnicki: „Fakty są bezsporne. Użycie siły w stosunkach międzynarodowych, lepiej lub gorzej uzasadniane prawem międzynarodowym, jest rzeczywiście tością. Co więcej, stanowi coraz



większą pokusę realizowania doraźnych celów politycznych”. Referując kwestie klauzul antyterrorystycznych w międzynarodowym prawie gospodarczym, dr Paweł Czubik zauważył, że „nie wydaje się, by polityka stosowania sankcji gospodarczych z tytułu wojny z terroryzmem była szczególnie skuteczną metodą zwalczania tego zjawiska”.

Terroryzm zmieniał swoje oblicze – od czasów spektakularnych akcji anarchistów w carskiej Rosji, aż po 11 września 2001 roku i później, kiedy „wypowiedziano mu wojnę”. Te zmiany ujmując w prawnym kontekście publikacja „Walka z terroryzmem w świetle prawa międzynarodowego”, będąca plonem obrad.

Wśród najlepszych uczelni

- WSA w rankingach „Perspektyw” i „Rzeczpospolitej” oraz „Newsweeka”

W rankingu uczelni niepaństwowych przygotowanym przez „Perspektywę” i „Rzeczpospolitą” w ubiegłym roku akademickim Wyższa Szkoła Administracji zajęła siódme miejsce w kraju.

Wzięto pod uwagę przede wszystkim kryteria odzwierciedlające siłę intelektualną i warunki studiowania, w nieco mniejszym stopniu kryterium prestiżu. Uznano bowiem, iż młode uczelnie niepaństwowe istnieją zwykle zbyt krótko, aby być szeroko znanymi. Ranking 50. najlepszych niepaństwowych uczelni licencjackich „Perspektywy” opublikowały w ubiegłym roku po raz pierwszy. Potrzebę odrębnego potraktowania szkół niepublicznych zgłaszały wcześniej uczelnie, które chcą specjalizować się w tworzeniu wysokiej jakości oferty edukacyjnej właśnie na tym poziomie.

W pierwszej setce uczelni, których ukończenie daje możliwość znalezienia dobrej pracy – na stanowisku kierowniczym – znalazła się WSA w rankingu „Newsweeka” ogłoszonym w numerze 12/2004.

Na zlecenie „Newsweeka” Pracownia Badań Społecznych z Sopotu zapytała największe polskie firmy, kogo najchętniej zatrudniają. Ponad 900 pracodawców wskazało uczelnie najlepiej przygotowane do stawiania czoła konkurencji na rynku pracy. Uzyskano informacje o absolwentach 247. wyższych uczelni państwowych i niepaństwowych. Wzięto pod uwagę zarówno magistrów, inżynierów, jak i licencjatów. Wyższa Szkoła Administracji uplasowała się w tym rankingu na 95. pozycji, wyprzedzając o kilka miejsc bielską Akademię Humanistyczno – Techniczną. Wzmacnia się pozycja uczelni prywatnych – stanowią już ponad 30 proc. najlepszych uczelni w Polsce.



Przed pierwszym egzaminem wstępnym



Uroczyste otwarcie liceum



W drodze do nowej szkoły



Czytanie Słowa Bożego



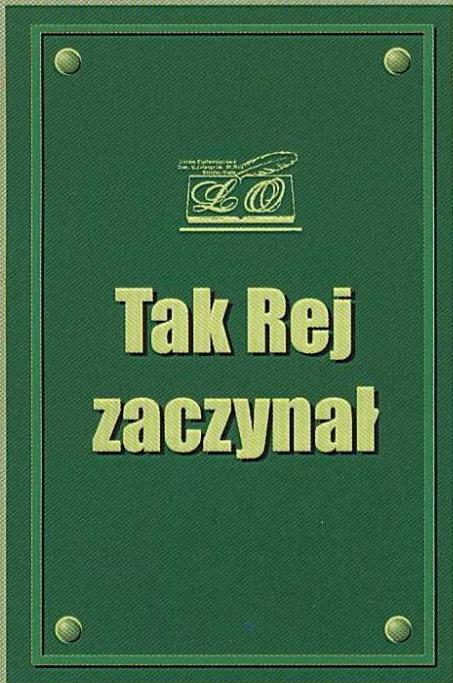
Poświęcenie gmachu



Od tej chwili budynek będzie służył szkole



W progach swojej szkoły



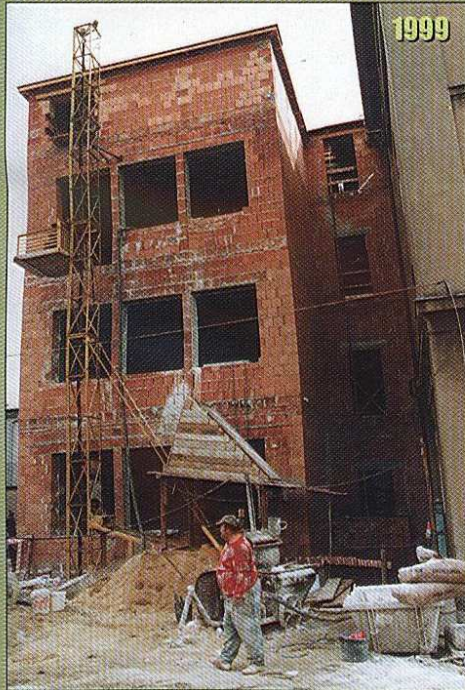
Pierwsza studniówka



W pokoju nauczycielskim



Przed pierwszą maturą



Podczas ekumenicznego nabożeństwa



Tak Rej
świętował

Spotkanie członków Towarzystwa



UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWE PIĘTNASTOLECIA



Odczytano akt założycielski



Przemawiał przewodniczący



W koncercie uczestniczyli absolwenci



Gratutowano nauczycielom



Odnaczonego dyrektora